Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Środa 9 Kwietnia 1930 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VII. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 83 (1725)

ANALOGJE.

Dymisja koalicyjnego gabinetu Müllera w Niemczech i zastąpienie go również koalicyjnym rządem Brüninga nie jest zwykłą zmianą rządów w ramach jednego systemu politycznego. Cicho i prawie niepostrzeżenie dokonała się przed tygodniem w Rzeszy Niemieckiej *zmiana systemu*, istniejącego tam z mocy konstytucji Wejmarskiej.

Nie znaczy to aby sama konstytucja została w czemkolwiek naruszona. Wszystko odbyło się jak najlegalniej i nawet nazewnątrz tak samo to wygląda jak przedtem. A jednak system dotychczasowy doznał głębokiego wewnętrznego przeobrażenia. Na czem ono polega? Na przeniesieniu punktu ciężkości systemu z parlamentu, a raczej t. zw. seniorenkonwentu, na Prezydenta Rzeszy.

Rządy koalicyjne przychodziły do władzy na podstawie układu międzypartyjnego. W długich i żmudnych targach dogadywano się do pewnego kompromisu w zakresie najpilniejszych kwestyj, dzielono teki i rządzono, nieufnie zezując na siebie wzajemnie, dopóty, dopóki treść kompromisu nie została wyczerpana lub nie zaszły wypadki, komplikujące jego wykonanie. Potem następowało nowe zawieszenie szerszej działalności rządu, już bez oficjalnego kryzysu, zanim w nowej sytuacji nie dobito nowych targów na pewien okres. Tak, niezdarnie, z przestankami i przerwami wlókł się rząd żółwiem tempem w ogonie wyprzedzających go problemów, wyrastających z coraz szybciej rozwijającego się życia.

Szczególnie dwuletnie rządy gabinetu Müllera były klasycznym przykładem nieporadności rządów parlamentarnych, kleconych z różnych elementów, posiadających sprzeczne tendencje i sprzeczne interesy. Utarł się nawet w Niemczech specjalny termin „müllerysm" na oznaczenie tego typu rządu.

Radykalny publicysta niemiecki p. Leopold Schwarzschild w następujący sposób wystawia świadectwo dwuletnim rządom koalicyjnym kanclerza Müllera:

„Jedyny dodatni rezultat ich — uregulowanie spraw reparacyjnych — nie ma właściwie nic z kanclerzem i jego gabinetem wspólnego. To była praca nie politycznych, lecz społeczno-gospodarczych czynników, określonych przez imiona Simensa, Schachta, Kastla, Melchiora.

Pan Müller nie miał więcej nic przy tem do zrobienia jak powiedzieć „tak". Plan Younga powstał nie przez gabinet Müllera, lecz obok niego.

Cóż ma on pozatem do zaprezentowania? Czy przeprowadził on, a przynajmniej czy chociaż złożył w ciągu dwu lat swego istnienia nową ustawę wyborczą — niewątpliwy postulat narodu? Czy przemyślał on i zrealizował bodaj jeden projekt ulepszenia administracji państwowej? Czy przedsięwziął on cokolwiek w kwestji rolnej prócz tego, że bezradnie deptał pomiędzy dwoma sprzecznemi koncepcjami? Czy zrobił cokolwiek przeciwko nonsensowi naszego życia konstytucyjnego, przeciwko poniżeniu parlamentu do roli papugi przywódców partyjnych, przeciwko pozbawieniu jego „debatom" wszelkiego realnego znaczenia? Czyż nie zepchnął go on, przeciwnie, na najniższy stopień przez wepchnięcie pomiędzy rząd a parlament w lutym 1919 r. w sposób choć oficjalny, ale zupełnie niekonstytucyjny dwóch nowych instancyj: dwóch komisyj złożonych z przywódców partyjnych, którym przypadło zadanie przygotowania pewnych projektów do przegłosowania w Reichstagu? Czyż nie powstał w ten sposób nowy system zamkniętych drzwi zamiast jawności, partyjnego biurokratyzmu zamiast demokracji, oddalania się od społeczeństwa zamiast przyciągania jego do pracy parlamentu, — system, który w Niemczech zyskał miano „müllerysmu"? Czyż to nie jest system, który mylnie parlamentarnym zwany, wywołał w kraju tak wielkie niezadowolenie, że dziś niemal jedyną gwarancją konstytucji Wejmarskiej jest przysięga Prezydenta Hindenburga? Rozszastane finanse, żadnej reformy, obrócenie demokracji w giełdę przywódców partyjnych, niedające się ukryć zdyskredytowanie reżimu — oto jest bilans męża stanu Hermana Müllera".

Tak surowo charakteryzuje radykał i demokrata niemiecki, lecz nie partyjnik, upadły przed tygodniem wskutek własnej bezwładności „parlamentary" rząd niemiecki. Rząd uchodzący w oczach naszej opozycji centrolewicowej za wzór parlamentarnego systemu, rząd powstający w wyniku układów i kompromisów partyjnych.

Już przed rokiem przeszło wystąpił z krytyką tego systemu Stresemann, którego indywidualność przerastała przeciętny poziom jego kolegów. Zły stan zdrowia i zaobsorbowanie polityką zagraniczną nie pozwoliły mu na dalszą akcję w tej dziedzinie. Podjął ją po upływie roku, w ciągu którego bankructwo systemu stawało się coraz bardziej widoczne, Prezydent Hindenburg. Podjął ją nie w celu powrotu do reżimu przedwojennych, cesarskich Niemiec, 83 letni Hindenburg tak jak był wiernym sługą cesarstwa, tak dziś stał się wiernym sługą Republiki.

Rząd przez niego powołany posiada kilka cech, wyraźnie go odróżniających od rządu poprzedniego. Nie jest on oparty na jakimś układzie międzypartyjnym. Ogólny zarys programu stworzył dlań sam Hindenburg, powołując na kanclerza przywódcę Centrum i wskazując mu paru ludzi *osobiście* reprezentujących pewien program. Gabinet Brüninga formalnie jest rządem mniejszości, mimo to szef jego zapowiedział, że nie zamierza ulec pierwszej uchwale Reichstagu, przeciwko sobie skierowanej i że za zadanie swoje uważać będzie uzdrowienie parlamentaryzmu i demokracji, w razie potrzeby, przez odwołanie się do narodu.

Byłoby przedwczesnem rozważać czy nowy rząd niemiecki sprosta tym zadaniom. Kanclerz Brüning jest osobistością, która na szerszej arenie politycznej nie dała siebie dotąd poznać, a gabinet jego składa się z dość różnorodnych elementów. Ale łączy ich, jak się zdaje, jedna wspólna więź, mianowicie uznanie autorytetu Hindenburga za czynnik wyższy niż nakaz własnej partji. Trzeba już zupełnego upadku autorytetów partyjnych, aby nawet człowiek w tak podeszłym wieku, który przytem nigdy politykiem nie był i uosabiał wartości raczej wiernego sługi niż twórcy lub wodza, zdołał te autorytety zaćmić sobą. A że tak dziś jest w Niemczech — to nie ulega wątpliwości.

* * *

Przemiany w Niemczech nasuwają sporo refleksyj, jeżeli na nie spojrzeć pod kątem naszej niedawnej przeszłości. Polskie sejmowładztwo było gorszem wydaniem partyjnych rządów niemieckich, ale też reakcja na nie była tu silniejsza i bardziej radykalna. Piłsudski jako charakter i siła dynamiczna wraz ze swymi ludźmi — to nie stary Hindenburg i nie jego dzisiejsi nowi współpracownicy. To też przebieg wypadków nie jest ten sam. Ale są w ich genezie wyraźne analogje. I tu i tam jesteśmy świadkami zachwiania się doktryny niedostosowanej do wymogów życia i bankructwa form, uznanych za nieulegające żadnej zmianie.

Za pomocą formułki, nazwanej „demokracją parlamentarną" w jej dzisiaj obowiązującej postaci, można *administrować* państwem, ale nie można *tworzyć nowych form*, których szybkie tempo życia wymaga. Potrzebna jest reforma, która będzie wyrazem nie reakcji, lecz postępu w dalszej demokratyzacji życia zbiorowego.

Hasło „likwidacji systemu pomajowego" rzucane przez polską lewicę opozycyjną oznacza nie co innego jak chęć powrotu do stosunków, odmalowanych na tle niemieckiem przez cytowanego wyżej publicystę berlińskiego. Polska opozycja niczego się nie nauczyła i do żadnych błędów przyznać się nie chce.

Przedłużanie się polskiego kryzysu wewnętrznego może w niejednym budzić wątpliwości i zniecierpliwienie. Można zrozumieć żądanie, aby ten stan ustawicznej walki i niepewności raz wreszcie się skończył, aby życie weszło na jakieś normalne tory. Ale kto pilnie obserwuje ewolucję życia zbiorowego nietylko w Polsce, lecz i cokolwiek dalej wzrokiem sięgnąć potrafi, ten musi doznać uczucia ulgi na myśl, że jednak ta normalizacja nie nastąpi w Polsce podług formułek Centrolewu.

Niemcy jakoś wytrzymały dwa lata „müllerysmu", ale polskie jego wydanie byłoby u nas ostatnim dniem skazanego.

Testis.

Posiedzenie Rady Ministrów.

WARSZAWA, 8.IV. (Pat). Dnia 8 b. m., w godzinach od 17 min. 30 do 22 odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Rady Ministrów Sławka i z udziałem Marszałka Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Przedmiotem obrad był szereg spraw gospodarczych.

W sferach rządowych.

WARSZAWA, 8.IV. (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dziś o godzinie 10 min. 30 na posłuchaniu wojewodę warszawskiego p. Twardo. O godzinie 12-ej Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Austrji Posta.

WARSZAWA, 8.IV. (Pat). Dziś w godzinach południowych rewizytował w prezydjum Rady Ministrów p. premjera Walerego Sławka nuncjusz apostolski msgr. Marmaggi.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dotychczasowy szef gabinetu prezesa Rady Min., radca Zaćwilichowski po oddaniu urzędu w ręce nowomianowanego szefa gabinetu prezesa Rady Ministrów wyjeżdża na dłuższy urlop wypoczynkowy.

Objęcie urzędowania.

WARSZAWA, 8.IV. (Pat). Dnia 8 b. m. objął urzędowanie nowomianowany szef gabinetu prezesa Rady Ministrów Tadeusz Schaetzel.

Lokaty Skarbu Państwa.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Lokaty Skarbu Państwa w Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiły w dn. 31-go grudnia r. z. 417,2 milj. zł., wzrost więc w stosunku do stanu z dn. 31-go grudnia 28 roku wynosi 61 milj. Są to wybitnie długoterminowe lokaty, będące w związku z akcją kredytową rządu, prowadzoną przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Ordery „Polonia Restituta" dla oficerów jugosłowiańskich

BIAŁOGRÓD, 8.IV. (Pat). Wczoraj w lokalu poselstwa polskiego p. minister Babiński wręczył odznaki orderu Polonia Restituta szefowi sztabu gen, Milanowiczowi, jego zastępcy gen. Mariczowi i szeregowi innych oficerów. W wygłoszonem z tej racji przemówieniu minister zaznaczył, że przyznanie orderów polskich oficerom jugosłowiańskim świadczy o szczerej przyjaźni Polski dla Jugosławji.

Ratyfikacja układów i konwencyj kolejowych.

BUKARESZT, 8-IV. (Pat). Izba ratyfikowała dziś układy i konwencje kolejowe, podpisane w Bukareszcie 30 października 1929 roku i w Pradze 9 listopada 1929 roku w sprawie komunikacji kolejowej między Rumunją, Polską i Czechosłowacją.

Wyrok w procesie o nadużycia poborowe w Łodzi.

ŁÓDŹ. 8.IV. (Pat). Dziś zakończył się tu proces oskarżonego o nadużycia poborowe mjr. Wołoszynowskiego. Oskarżony skazany został na łączną karę 2 lat więzienia, wydalenie z wojska, pozbawienie praw, wydalenie z korpusu oficerskiego i na grzywnę 9 tys. zł. z zamianą w razie nieściągalności na dodatkowe 9 miesięcy więzienia. Aresztowanemu zaliczono areszt prewencyjny od 13 listopada 1928 r. Pozatem skonfiskowano mu znalezione przy nim 200 dolarów.

Na cele partyjne pod płaszczykiem oświatowym.

Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy.

Agencja „Iskra" podała wczoraj okólnik sekretarjatu Centralnego CKW PPS, skierowany do wszystkich komitetów PPS, a zawierający instrukcje w sprawie zbiórki pieniężnej w dn. 1 maja na rzecz Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Sekretarjat nakazuje ażeby zbiórka była zorganizowana pod firmą „Tura" a nazewnątrz w żadnym razie nie występowała pod firmą partji.

Jeszcze bardziej charakterystycznym od tego zwrotu jest przepis o rozdziale kwot zebranych z publicznej kwesty. Ustęp ten okólnika brzmi dosłownie:

„Z zakończonej zbiórki pierwszomajowej i z sum zebranych należy sporządzić protokół i przesłać do CKW należność w wysokości 50% od zebranej sumy. To znaczy nie wolno obciążać zbiórki, wydatkami, związanemi z obchodem 1-go maja a jedynie i wyłącznie należy potrącić tylko koszta samej zbiórki jak naprz. koszta szpilek, znaczków i honorarjów dla kwestarzy. Po potrąceniu wyżej podanych z pozostałej kwoty pieniężnej 50 proc. pozostawić na miejscu z czego 1/2 należy przekazać miejscowemu Turowi a drugą połowę komitetowi PPS".

Z obliczeń tych wynika, że 75% z funduszu zebranego na publicznych kwestach na Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego otrzymają władze PPS na cele partyjne dla prac jak określa okólnik organizacyjnych, uświadamiających i wychowawczych.

Aresztowanie 64 wywrotowców w Warszawie.

W ręce policji wpadły: ogromna ilość bibuły, drukarnia i plan przygotowań do wykroczeń komunistycznych na dzień 1 maja.

WARSZAWA, 8.IV. (Pat). Władze policyjne zatrzymały dziś w Warszawie 64 osoby, należące do organizacyj wywrotowych. W mieszkaniu studentki Sary Wegmajter, przy ul. Hortensji 5, znaleziono obficie zaopatrzone archiwum komitetu centralnego komunistycznej partji polskiej, w którem znajdowały się druki, rękopisy oraz raporty, przygotowane do wysłania do Kominternu. W archiwum tem skonfiskowano 100 kilo odezw przygotowanych na 1 maja. Sara Wegmajter prowadziła cały sekretarjat komunistycznej partji polskiej.

Wśród druków znaleziono ciekawe wydawnictwo p. t. „Feliks Minkiewicz. Życiorys Henryka Sienkiewicza. Kraków 1930 roku. Nakładem drukarni ludowej". W okładce tej znajdowały się sprawozdania z działalności organizacyj wywrotowych w Polsce oraz instrukcje dla agitatorów, prowadzących akcję wśród młodzieży szkolnej.

W mieszkaniu Szatka i Rywki Zilbermanów, przy ul. Muranowskiej 32, znaleziono nowocześnie urządzoną drukarnię oraz 60 klisz i matryc gotowych do drugu. Klisze te wykonane były zagranicą, prawdopodobnie w Berlinie i Gdańsku.

Następnie dokonano rewizji u Hersza Rajsfelda, przy ul. Gęsiej 20, gdzie mieścił się centralny skład partji komunistycznej. Rewizja odbyła się w niezwykle trudnych warunkach, gdyż żona Rajsfelda odbywała połóg. W mieszkaniu jego znaleziono około 300 kilo odezw. Ponadto aresztowano kasjera Beltela Brauna, od którego odebrano kilka tysięcy złotych, przeznaczonych na agitację komunistyczną oraz cenne notatki, dotyczące działalności organizacyj wywrotowych w Polsce.

Między aresztowanymi znajduje się również Bronisław Berman, Nowolipie 25, członek komitetu centralnego związku młodzieży komunistycznej (pseudonim Udorow). Był on uczestnikiem konferencji komitetu centralnego komunistycznej partji polskiej w Berlinie.

Dalej wśród aresztowanych znajdują się wybitni wywrotowcy: Fiszelman, Nowolipie 43, Pinkus Urbajtel, Pawia 62, oraz Rozenwajn, Bagno 3. W mieszkaniu ich znaleziono plan przygotowań do wykroczeń komunistycznych na dzień 1 maja.

Wybory prezydenta Łotwy.

Z powodu rozstrzelenia głosów wyboru jeszcze nie dokonano.

RYGA, 8.IV. (Pat). Dziś dokonywane są na Łotwie wybory prezydenta republiki. Zgodnie z przepisami konstytucji Sejm wybiera prezydenta 66 głosami. W skład Sejmu wchodzi 100 posłów. Wysunięte zostały kandydatury przewodniczącego sejmu Kalninsza (socjaldemokracja) i wice-przewodniczącego sejmu Kwiesisa (zw. chłopski).

W pierwszem głosowaniu Kwiesis otrzymał 64 głosy. Wobec tego, że żaden z kandydatów nie otrzymał wymaganej przez ustawę ilości głosów, głosowanie będzie powtarzane tak długo, dopóki na jednego z kandydatów nie padnie przynajmniej 66 głosów.

W myśl konstytucji przy każdem głosowaniu mogą być wskazane nowe kandydatury, wobec czego możliwe jest, że prezydentem nie zostanie obrany żaden z wymienionych powyżej kandydatów.

W razie, gdy wybór nie zostanie dokonany dzisiaj, jutro w dalszym ciągu Sejm będzie przeprowadzał głosowanie.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PAJAUIS NA POSŁUCHANIU U HERRIOTA.

W tych dniach mieszkający w Paryżu członek partji ludowców Pajauis został przyjęty przez francuskiego ministra oświaty Herriota, który powinszował mu zwolnienia z więzienia i w imieniu rządu francuskiego zapewnił go, iż zawsze znajdzie schronisko w demokratycznej republice francuskiej.

Jak wiadomo, dr. Pajauis w swoim czasie został skazany na karę śmierci za zamach zorganizowany w 1927 r. Gdy się odwołał do łaski Prezydenta Państwa, zastąpiono mu karę śmierci dożywotniem więzieniem. Ostatnią karę darowano mu w roku ubiegłym. Zwolniony z więzienia wyjechał zagranicę.

NOWY STATUA LITEWSKIEJ IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ.

W tych dniach na posiedzeniu litewskiej Izby Przemysłowo-Handlowej został przyjęty nowy statut. Według nowego statutu terenem działalności Izby będzie cała Litwa z wyjątkiem pow. pogiegłowskiego, kłajpedzkiego i szyłokarczemskiego oraz Kłajpedy. Ilość członków Izby wyniesie 21. Członkowie Izby będą obierani w drodze głosowania i w tym celu cały teren działalności Izby zostanie podzielony na 21 rejonów. Szczegółowy tryb wyborów ustali plenum Izby. Członkowie Izby będą podzieleni na 4 grupy: reprezentujących zakłady handlowe I i I-a klasy oraz banki, zakłady handlowe II stopnia i zakłady eksportowe.

PARCELACJA ZIEMI W ROKU BIEŻĄCYM.

Lit. Minist. Rolnictwa postanowiło jeszcze w roku bież. rozparcelować 142 tys. ha ziemi, w tem 45 tys. dworskiej.

MEMORANDUM PARTJI SOC.-DEM.

Centralny komitet partji socjal-demokratycznej wręczył prokuratorowi kowieńskiego sądu okręgowego memorandum, wskazujące na złe traktowanie więźniów politycznych.

OKRADZENIE KOŚCIOŁA.

Dnia 3 kwietnia w nocy nieznani złoczyńcy wdarli się do kościoła parafjalnego w Szesztokach, (pow. marjampolski) i wykradli kilka srebrnych naczyń kościelnych. Pozatem złoczyńcy rozbili skarbonkę i zabrali zawarte w niej pieniądze. Jak obliczają wartość skradzionych przedmiotów wynosi około 1.300 litów.

Zaprzeczenie.

TALLIN, 8 IV. Minister obrony zaprzeczą kategorycznie krążącym zagranicą pogłoskom o wykryciu spisku, czy też organizacji szpiegowskiej komunistycznej w ministerstwie obrony. Pogłoski te pozbawione są wszelkich podstaw.

Echa niepowodzenia radykałów.

PARYŻ, 8 IV (Pat). Sukcesy, które odniosło stronnictwo socjalistyczne w częściowych wyborach, odbytych ostatniej i przedostatniej niedzieli, są przedmiotem obszernych komentarzy. Dzienniki różnych odcieni podkreślają niepowodzenie stronnictwa radykalnego, które straciło 4 miejsca na rzecz socjalistów. Jest to zjawisko znamienne, które zapowiada, jeśli nie zupełny zanik mandatów radykalnych w przyszłych wyborach, to przynajmniej znaczne ich pomniejszenie na korzyść socjalistów.

Okradzenie konsulatu polskiego w Sofji.

SOFJA, 8-VI. (Pat). Do gmachu konsulatu polskiego wtargnęli złodzieje, którzy zrabowali pewną ilość dokumentów i gotówki.

—o—

Zgon ś. p. Wojciecha Niteckiego.

POZNAŃ, 8.IV. (Pat). Ubiegłej nocy zmarł tu Wojciech Nitecki, naczelny redaktor centralnego organu Polonji łotewskiej i wybitny jej działacz. Przed wyjazdem na Łotwę ś.p. Nitecki był jednym z założycieli i współredaktorów „Życia Literackiego", które wychodziło w swoim czasie w Poznaniu.

Kongres komunikacji autobusowej.

POZNAŃ, 8.IV. (Pat). W czasie międzynarodowej wystawy komunikacyjno-turystycznej w Poznaniu odbyć się ma ogólnopolski kongres komunikacji autobusowej. Związek Właścicieli Autobusów zwrócił się do pp. ministrów komunikacji inż. Kühna, robót publicznych Matakiewicza, poczt i telegrafów Boernera o przyjęcie protektoratu nad tym kongresem, którego termin ustalono na dzień 21—22 lipca r. b.

Budowa wielkiej radjostacji we Lwowie.

LWÓW, 8.IV. (Pat). Ostatnio podpisana została między gminą m. Lwowa a spółką akcyjną Polskie Radjo umowa, mocą której gmina wydzierżawiła spółce akcyjnej Polskie Radjo na placu Targów Wschodnich teren o powierzchni 5.500 metrów kwadratowych pod budowę przyszłej wielkiej radjostacji lwowskiej. Plany budowy już są gotowe. Do robót budowlanych przystąpi Polskie Radjo natychmiast, skoro tylko ustali się pogoda.

—o—

Kto wygrał?

WARSZAWA, 8.IV. (Pat.) Dziś w 29-tym dniu ciągnienia 5-cj klasy 20-tej Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsza wygrana 15 tys. zł. padła na numer 127,388.

PRZED ZAKOŃCZENIEM KONFERENCJI MORSKIEJ.

Trwająca czwarty już miesiąc morska konferencja rozbrojeniowa jest najlepszym dowodem, jak dalece odbiegają od rzeczywistości wzniosłe tezy o „wiecznym pokoju“ lub o „zniesieniu wojny“. Pierwotne założenie Macdonalda, aby na konferencji morskiej uzyskać nietylko ograniczenie zbrojeń, lecz zupełne ich zaprzestanie, a w następstwie stopniowe zmniejszenie obecnego stanu posiadania do rzeczywistego rozbrojenia, — w obecnych warunkach okazało się nieziszczalnem. Nawet projekt częściowej redukcji sił morskich przez zniesienie bojowej floty podwodnej okazał się nie do przyjęcia, w pierwszym rzędzie dla Francji i Japonji.

Przygotowawcze prace gen. Dawesa, osobiste porozumienie Macdonalda z Hooverem,—nie poszły jednak na marne. Porozumienie między Ameryką a Wielką Brytanją w sprawie ograniczenia zbrojeń zostało osiągnięte. Głównem przeto zadaniem konferencji londyńskiej jest dołączyć do tego porozumienia Japonję, a następnie skoordynować ów „pakt trzech“ z ewentualnym paktem dwóch państw łacińskich: Fracji i Włoch. Tak przedstawia się w ogólnych zarysach struktura konferencji. Nad rozwiązaniem tej skomplikowanej kwadratury koła głowią się w pałacu St. James najwybitniejsi dyplomaci pięciu mocarstw morskich. A rydwan rozbrojenia nie ruszył się dotąd ani na krok naprzód. Po długich targach i pertraktacjach udało się już w ostatnim tygodniu uzyskać od Japonji szereg koncesyj, które mogą być uważane przez Amerykę za zadawalające. Jako ostateczne minimum swych żądań, wysunęła Japonja następujące postulaty: przyznanie jej prawa do 70 proc. amerykańskiej normy krążowników (ponad 10.000 tonn), i zastrzeżenie parytetu amerykańsko-angielsko-japońskiego w stosunku do łodzi podwodnych. W wykonaniu tych propozycyj państwo Wschodzącego Słońca wyraża gotowość powiększenia pojemności swych krążowników w najbliższem pięcioleciu „tylko“ o 108.400 tonn w porównaniu do 150.000 amerykańskich tonn. Wielkie natomiast ustępstwo poczyniła Japonja, zgadzając się na zredukowanie pojemności swej floty podwodnej z 79 do 52 tys. tonn, wzamian za co żąda jednak zezwolenia na zastąpienie starych łodzi jednostkami nowej konstrukcji. Wobec nieznacznych już różnic, dzielących na konferencji Amerykę i Wielką Brytanję od Japonji, pakt trzech wielkich mocarstw można uważać za pewny.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa porozumienia francusko-włoskiego. Zgodnie z ultymatywnem żądaniem wielkiej rady faszystowskiej min. Grandi niezłomnie obstaje przy parytecie z Francją, zaś francuska delegacja gotowa jest raczej zerwać konferencję, aniżeli zrównać swe siły z włoskiemi lub zmniejszyć flotę podwodną poniżej 100 tysięcy tonn.

Jest rzeczą wątpliwą, by na tej płaszczyźnie udało się osiągnąć porozumienie. Z jednej strony trudno odmówić słuszności Francuzom, twierdzącym, że posiadając dwa wybrzeża morskie — Atlantyckie i Śródziemnomorskie — oraz oddalone kolonje, Francja winna posiadać większą flotę od włoskiej, któraby w przeciwnym wypadku dominowała na morzu Śródziemnem. Z drugiej zaś strony jest rzeczą niemal zupełnie pewną, że kultywowany przez faszystów nacjonalizm już nie tyle ze względów praktycznych ile prestiżonych, na żadne ustępstwa nie pójdzie. Sprawa ta od stycznia nie posunęła się ani o krok naprzód.

W obliczu groźby zerwania rokowań Briand wysunął taką koncepcję: Francja zgodzi się na ustalenie parytetu francusko-włoskiego pod warunkiem jednak, że wszystkie układające się mocarstwa zagwarantują Francji swą pomoc na wypadek zaatakowania ze strony włoskiej. Koncepcja ta była chybioną, gdyż Stany Zjednoczone, zgodnie ze swym stosunkiem do Ligi Narodów, dopatrzyły się w tem naruszenia doktryny Monroe'go, Anglja zaś od czasów protokółu genewskiego obawia się udzielania jakichkolwiek gwarancyj, słusznie przewidując sprzeciw dominjów. Briand zrzeka się wówczas specjalnych gwarancyj proponując tylko wyraźną zapowiedź zbrojnej interwencji mocarstw na wypadek naruszenia status quo na morzu Śródziemnem, a to na mocy art. 16 paktu Ligi Narodów — dla Anglji i Japonji, lub odpowiednich klauzul paktu Kelloga — dla Stanów Zjednoczonych.

Lecz i takie wyjście z sytuacji nie jest mile widziane w krajach anglo-saskich, których naczelnem hasłem w polityce zagranicznej ostatniej doby jest: „żadnego wikłania się w sprawy kontynentu“! „Nigdy“, powiadają Anglicy „nie napadniemy na Włochy w interesie Francji, ani na Francję dla Włoch“. Briand nie daje za wygraną i usiłuje pogodzić ideę gwarancji (dla Francji) z koncepcją „niewikłania się“ (dla anglo sasów). Gdzie jest wyjście? Właśnie w odpowiedniej interpretacji art. 16 i paktu Kelloga tak, aby wilk był syty i owca cała.

Plenarne posiedzenie konferencji odbędzie się z opóźnieniem, prawdopodobnie wówczas tylko, gdy odpowiednia interpretacja, dogodna dla wszystkich stron, zostanie ustalona. Gdyby zaś do tego nie doszło, liczyć się należy z faktem, że konferencja pięciu mocarstw morskich przyniesie światu w wyniku swej działalności tylko pakt „trzech“: Ameryki, Wielkiej Brytanji i Japonji: Francja zaś i Italja będą układać się nadal osobno. Lecz i taki wynik konferencji, jakkolwiek połowiczny, byłby sukcesem dla idei pokoju.

L. H.

Zjazd prasy prowincjonalnej w Warszawie.

W ubiegłą niedzielę dn. 6 b. m. odbył się w Warszawie zjazd polskiej prasy prowincjonalnej z terenu całego państwa polskiego. Na zjazd przybyło około 150 delegatów poszczególnych pism ze wszystkich miast Polski.

Obradom przewodniczył p. Zagórski z Łucka red. „Przeglądu Wołyńskiego“.

Po zagajeniu zjazdu oraz przemówieniach powitalnych wybrano komisje: ogólną, finansową, ogłoszeniową, kolportażową i statutową. Zadaniem komisji statutowej jest opracowanie projektu statutu, który na ponownym zjeździe w czerwcu r. b. zostanie przedyskutowany i przez walne zgromadzenie uchwalony.

Po referacie p. red. Ernesta Łunińskiego o studjach dziennikarskich dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli p.p. red. red. Kazimierz Okulicz z Wilna („Kurjer Wileński“), Henryk Sieciński z Częstochowy, dr. Brzeg („Dzień Pomorski“) z Torunia, Pański („Głos Trybunalski“) z Piotrkowa, Prażmowski („Dziennik Poznański“) z Poznania, Stypułkowski z Łodzi i Sokólski z Krakowa. Ponieważ zarząd składać się ma z 9 członków, dwóch członków postanowiono dokooptować z miast, które nie są już reprezentowane w zarządzie.

Po przerwie obiadowej obrady toczyły się dalej. Poruszono szereg kwestyj natury zasadniczej, które polecono rozważyć i opracować poszczególnym komisjom.

Następny zjazd, jak wyżej zaznaczyliśmy, postanowiono zwołać w czerwcu r. b.

Nadużycia w P. K. O.

POZNAŃ 8.IV. (Pat). W tutejszym głównym urzędzie pocztowym stwierdzono nadużycia w dziale P. K. O., których dopuściły się dwie urzędniczki tego urzędu Spiżewska i Sobkiewiczówna. Sprzeniewierzenie dochodzi do 20 tys. zł.

Otwarcie 6-tych międzynarodowych targów w Lille.

LILLE, 8.IV. (Pat). W niedzielę odbyło się uroczyste otwarcie 6-tych zkolei międzynarodowych targów w Lille. Polska, podobnie jak w latach poprzednich, posiada własny dział i wystawia makaty buczackie, len, T-wa Lniarskiego w Wilnie, wyroby T-wa Przemysłu Ludowego w Warszawie i Białymstoku, fajanse oraz wyroby Zakładów Graficznych Strakiewiczów w Warszawie.

Dział polski, który wzbudza wielkie zainteresowanie, rozwija pozatem żywą propagandę na rzecz targów lwowskich oraz wystawy turystyki i komunikacji w Poznaniu. Już w pierwszym dniu otwarcia wystawy dokonano w dziale polskim szeregu tranzakcyj.

Porozumienie co do programu rolnego Schielego.

BERLIN, 8.IV. (Pat). Wczorajsze posiedzenie gabinetu Rzeszy, poświęcone obradom nad projektem ustawy o pomocy dla rolnictwa, zakończyło się po kilkugodzinnych debatach zasadniczem porozumieniem co do programu rolnego ministra Schielego. W dniu dzisiejszym gabinet kontynuować będzie swoje obrady.

Turniej szachowy o mistrzostwo Warszawy.

WARSZAWA, 8.IV. (Pat). Wczoraj wieczorem, w lokalu Warszawskiego T-wa Gry Szachowej rozpoczął się doroczny turniej szachowy o mistrzostwo Warszawy im. ś.p. Józefa Żabińskiego, pierwszego prezesa Polskiego Związku Szachowego. W turnieju wyznaczonych zostało 6 nagród porządkowych i jedna specjalna za najpiękniejszą partję, a pozatem zwycięzca otrzymuje tytuł mistrza Warszawy na rok 1930.

W pierwszej rundzie turnieju wyniki były następujące: Makarczyk wygrał z Glocerem, Łowicki przegrał z Blassem, Jagielski przegrał z Frydmanem, Partja Najdorf - Alfa zakończyła się na remis. Partje Czernia - Feinmesser i Walenty Dobrzański zostały przerwane. Następna runda turnieju odbędzie się w piątek.

Konferencja londyńska.

Zastąpienie lekkich krążowników przez kontrtorpedowce.

LONDYN, 8.IV (Pat). Na dzisiejszej rannej naradzie szefów delegacyj amerykańskiej, angielskiej i japońskiej postanowiono przychylić się do żądania Japonji co do zastąpienia lekkich krążowników przez kontrtorpedowce. Obecnie więc pozostaje w zawieszeniu jedna tylko sprawa, dotycząca zastrzeżeń japońskich.

Zwrot w toku prac konferencji.

LONDYN, 8.IV (Pat). Komunikat urzędowy radjostacji Rugby. Dzień dzisiejszy ma przynieść zwrot w toku prac konferencji morskiej. Premjer Mac Donald odbył dzisiaj w południe narady z szefami delegacyj amerykańskiej i japońskiej Stimsonem i Wakatsuki. W naradach tych zapoznano się z pracą doradców głównych konferencji morskiej.

Mówią, że doradcy przedstawili memorjał, wyjaśniający propozycje rządu japońskiego w odpowiedzi na projekt porozumienia trzech mocarstw między Stanami Zjednoczonemi, W. Brytanją i Japonją.

Postanowienie w sprawie tonażu łodzi podwodnych.

LONDYN, 8.IV (Pat). (Reuter). Po długiej dyskusji w sprawie tonażu łodzi podwodnych postanowiono ostatecznie zalecić układ ograniczający zasadniczo pojemność każdej jednostki do 2 tys. tonn. Jako maximum prewidziano dla każdego mocarstwa trzy łodzie podwodne o tonażu 2.800 tonn. W sprawie kalibru armat na łodziach podwodnych postawiono jako maximum działa 2-calowe, czyniąc wyjątek dla t. zw. super-sous-marins francuskich, zbudowanych już z działami 6 ciocalowemi.

Komitet zajmujący się sprawą wprowadzenia bardziej humanitarnych metod walki zapomocą łodzi podwodnych, postanowił zalecić pierwszemu komitetowi wydanie deklaracji w imieniu rządów, biorących udział w konferencji.

Deklaracja ta przyjmowałaby następujące przepisy, jako ustalone przez prawo międzynarodowe: 1) łodzie podwodne powinny się stosować do zasad prawa międzynarodowego, obowiązujących okręty wojenne. 2) Okręt wojenny zwykły, czy też łódź podwodna nie ma prawa zatopić, lub zniszczyć okrętu handlowego, zanim załoga, pasażerowie i papiery, znajdujące się na pokładzie nie znajdą się poza niebezpieczeństwem. Łodzie ratunkowe okrętu nie są uważane w danym wypadku za miejsce bezpieczne, z wyjątkiem wypadku, gdy stan morza i warunki meteorologiczne, lub też bliskość lądu czy innego okrętu stwarza możliwości uratowania załogi i pasażerów danego okrętu.

—o—

Zamach na gen. Unta dziełem Kominternu.

Szczegóły zamachu na gen. Unta przedstawiają się — w/g „Rig. Rundschau“ — jak następuje: We czwartek wieczorem, gen. Unt, po posiedzeniu Wojskowego Związku Spożywców, powracał pieszo około godziny 8 do domu. W chwili przechodzenia na drugą stronę ulicy, padł strzał i generał, głośno jęcząc, osunął się na bruk. Huk wystrzału w parę minut zgromadził na miejsce wypadku tłum ludzi. Ciężko rannego generała przewieziono do szpitala. Ranny zakomunikował w drodze, iż człowiek, który doń strzelał, szedł za nim w odległości około 10 kroków. Generał dodał, iż o ile wie, wrogów osobistych nie ma.

Co się tyczy mordercy, rzucił się on, niezwłocznie po wystrzale, do ucieczki. Ścigał go czas jakiś student szkoły technicznej Jaason, wraz z kilku członkami korpusu strzelców. Pogoń nie dała jednak wyników, równie jak zarządzona w kwadrans potem obława policyjna.

„Siegodnia“ — powołując się na gazetę estońską „Postimes“ — komunikuje, iż zamach był dziełem Kominternu, który, po bezskutecznych próbach zrewolucjonizowania Estonji, zdecydował się przejść do teroru osobistego. Pierwszą ofiarą zbrodniczej, kierowanej przez Komintern ręki, miał być właśnie gen. Unt, jako komendant garnizonu tallińskiego i szef całej wschodniej obrony wybrzeża. Zamachowiec ukończyć miał komunistyczną szkołę propagandy w ZSSR i stamtąd dopiero przybył do Estonji.

Sprawa obywatelstwa kobiety zamężnej w Lidze Narodów.

Komisja kodyfikacyjna, utworzona z ramienia Ligi Narodów w Hadze, rozpoczęła w ubiegłym miesiącu swe posiedzenia, na których omawiana była sprawa obywatelstwa kobiety zamężnej. Kwestja ta staje się wówczas aktualną, gdy zachodzi fakt małżeństwa t. zw. „mieszanego“, t. j. małżeństwa obywatelki jednego państwa z obywatelem innego państwa.

W państwach europejskich kobieta przyjmowała dotąd obywatelstwo swego męża i traciła tem samem obywatelstwo własne. Nie wszędzie jednakże poza Europą w ten sposób rozstrzygano sprawę. Brazylja np. nie przyznawała kobiecie, wychodzącej zamąż za obywatela tego kraju, przynależności państwowej odrazu, lecz dopiero na podstawie specjalnych starań. Stąd np. Polka, wychodząca za Brazylijczyka, była przez dłuższy okres czasu pozbawiona obywatelstwa wogóle. Stan taki, poza przykrem i dziwacznem poczuciem, wytwarzać musiał tysiące trudności prawnych, które w poszczególnych wypadkach mogły dawać szereg życiowych powikłań. Tyczyć się to mogło nietylko praw politycznych, ale również i kwestyj majątkowych, a pozatem przedewszystkiem tej opieki, jaką państwo otacza swych obywateli czy to bezpośrednio, gdy przebywają w kraju, czy też pośrednio, t. j. przez swe poselstwa i konsulaty, gdy znajdują się na obczyźnie.

Podobnie jaskrawych komplikacyj jak wyżej wymieniona moglibyśmy naliczyć znacznie więcej. Niestety, nie starczyłoby miejsca na cytowanie różnych możliwych sytuacyj życiowych. Najbardziej plastycznie wystąpiła ta sprawa podczas wojny. Było wiele wypadków, że Francuzka, która wyszła zamąża np. za Niemca, albo naodwrót np. Niemka za Anglika, i pojechała odwiedzić swą rodzinę do swego kraju ojczystego, była w chwili wybuchu wojny aresztowaną i internowaną w obozie jeńców. W okresie rozognienia wojennego było zresztą zbyt mało wrażliwości na to, aby w wypadkach takich czynić wyjątki i nie internować rodowitej Fransuzki lub Niemki w jej ojczystym kraju. I stąd zdarzało się, że kobiety przebyły całą wojnę internowane w obozie wrogim swej ojczyźnie, jako jeńcy, tylko dlatego, że były żonami cudzoziemców, co oczywiście sprzeciwia się przedewszystkiem logice, a pozatem musiało być źródłem ogromnych cierpień moralnych.

Jest przecież dla każdego zrozumiałem, że małżeństwo z cudzoziemcem, zawarte zwłaszcza w okresie, gdy dwa państwa, do których dane osobniki należą, są z sobą w zgodzie lub pokoju, nie jest zgoła dowodem wrogiego stosunku do własnej ojczyzny i choć istotnie uczuciowo czasem wydaje się nam rodzajem pewnej obojętności narodowej, to jednak faktycznie nie możemy nawet o to pomawiać osób je zawierających. Człowiek wszak jest istotą tak bardzo skomplikowaną, — a miłość podobno jest — zawsze ślepą.

Powracając jeszcze do sprawy internowania kobiet podczas wojny, warto zanotować jeszcze bardziej bezsensowne fakty, które jednak również miały miejsce. Zdarzało się, że internowano we własnej ojczyźnie kobiety, które jako wdowy po cudzoziemcach wróciły do swego rodzinnego kraju, w nim żyły i pracowały, mimo iż ich przynależność państwowa pozostała taką, jaką posiadali ich nieżyjący mężowie.

Przy dzisiejszem równouprawnieniu politycznem jest również rzeczą niesprawiedliwą, aby kobieta traciła prawo głosu do parlamentu, możność pracy dla społeczeństwa własnego dlatego, że wyszła zamąż za cudzoziemca. W naszych warunkach np. kobieta, która wyszła za obywatela nawet zaprzyjaźnionego z nami narodu, traci odrazu nietylko prawa polityczne, ale nawet możność wykorzystania swego fachu. Nie może wykonywać w swej ojczyźnie praktyki lekarskiej i adwokackiej, nie może być urzędniczką i t. d. i t. d.

Prawo to nie może być zmienione w jednem państwie, bez zmiany jego w innem — musi być przedewszystkiem ujednostajnione. I stąd troską organizacyj kobiecych we wszystkich państwach europejskich jest, aby sprawa ta została rozstrzygnięta w myśl następującej zasady: — kobiecie, wychodzącej zamąż za cudzoziemca, przysługuje prawo zachowania swej przynależności państwowej lub przyjęcia obywatelstwa męża. O obywatelstwie swem może decydować tylko ona sama i nie powinna być zmuszaną do zmiany, a jedynie może jej dokonać dobrowolnie

W sprawie tej przedstawicielką z ramienia Polski w Hadze była jedna z pierwszych polskich adwokatek p. Wiewiórska. W najbliższym czasie czeka nas decyzja Ligi Narodów, która biorąc tę kwestję pod swe rozważanie, tem samem okazała, jak ważne i żywotne są w chwili obecnej sprawy związane z prawami kobiety.

Dr. Anna Minkowska.

I to jest ważne.

(Podsłuchane przez telefon).

Lili. Moja droga, czy przeglądałaś wiosenne mody? Przyznasz, że to jest niedbałość naszych gazet, iż nie dają żadnych rad ani wskazówek, nie mamy rewji mód jak w innych większych miastach, nie mamy miejsc do pokazywania i oglądania tualet... nie, w Wilnie niema poco, na co i dokąd się ubrać! A przecież i to jest ważną sprawą życiową.

Mimi. Przesadzasz, moja droga, jest teatr...

Lili. Och, możesz iść w zeszłorocznym sweaterze i sportowych trzewikach na gumach i też ci nikt nic nie powie.

Mimi. Może nie powie, ale pomyśli: Oto źle wychowana kobieta, która lekceważy otoczenie. Uprzejmością prawdziwej damy jest to, że się ubiera stosownie do czasu i miejsca, nie oglądając się na innych. Więc i w Wilnie teatr, wizyty, przyjęcia u znajomych dadzą ci okazję włożenia tych nowych sukienek o których czuję, że mi chcesz opowiedzieć. Więc mów? Nowa moda? Długie?

Lili. Ach tak, nieznośnie długie! Nie rozumiem poco taką głupią modę wymyślili, zdawało się, że już nigdy nie wpadną kobiety w niewolę falban i trenów... a tu... i jak na złość, wiadomo, że mam śliczne nogi...

Mimi. Pomyśl o tych, co mają brzydkie, jak się muszą cieszyć i zresztą, przecież spacerowe i ranne sukienki zaledwie się do pół łydki przedłużyły.

Lili. To prawda, jeszcze można żyć, a te modne, najmodniejsze tweedy takie są miękkie i ciepłe i przewiewne zarazem, śliczne z nich skromne sukienki z paskiem skórzanym i kołnierzykiem z crêpe.

Mimi. Ale tweed jest strasznie drogi...

Lili. Ten prawdziwy angielski czy francuski. Ale nasze fabryki doskonale go naśladują i ten krajowy nosi się wybornie.

Mimi. Popierajmy więc przemysł krajowy, muszę sobie właśnie kupić płaszcz wiosenny, sportowy z paskiem... a może tę lansowaną nowość „trzyćwierciowy“ płaszczyk do spodniczki z tegoż materjału i bluzki... bo bluzki znów wracają do mody...

Lili. Tak i z tem będzie dużo kłopotu, coprawda zabawy też, to tak rozkosznie co parę dni zmieniać bluzeczkę, cacko wstawek i plisek, ale płaszczyk półdługi w naszym klimacie?.. Będziesz miała wilgotną spodniczkę i wtedy w mieszkaniu pachnie mokrym psem.

Mimi. To prawda, więc długi... ale?.. Czy sportowy tweed czy jedwabny, granatowy, (piaskowe mniej będą noszone), czarny czy granatowy, z crêpe satin, czy zorżety, wycinany w zęby u dołu, strzępiasty, kloszowy czy gładki? Nie mogę się zdecydować! Wszystko to widzę w sklepach i wszystkie te fasony są nęcące.

Lili Moja droga! *Naprawdę* to *każda* kobieta potrzebuje równie *koniecznie*, 1) puszystego, z futrzanym kołnierzem płaszcza na chłodniejsze dni i 2) lekkiego jedwabnego, strojnego na upały. Więc radzę ci, zrób tak: ze swoich oszczędności kup sobie tweed a przymil się do męża, by na imieniny—właśnie przypadają na początku lata—kupił ci jedwabny.

Mimi. Nie wiem, czy się odważę, on też zamówił jakieś garnitury z tweedu i hajdawery tak szerokie, jak worki.

Lili. Och, jak oni w tem niezgrabnie wyglądają! Ale jeżeli chcesz, ja mu o tem powiem, stawiając za przykład mego Dziubcia, który mi wczoraj bez żadnych imienin przyniósł jedwabiu na suknię.

Mimi. Oho? Crêpe satin? Prawdziwe? I czarne naturalnie? Ile metrów? Czy wiedział ile trzeba?

Lili. Powiedziałem mu to kiedyś w rozmowie, odniechcenia, i, poczciwiec, zapamiętał... Tak, wystaw sobie, musiał nieboże wziąć tego $4^1/_2$ metra, przeklinając nową modę i wspominając błogie lata, kiedy się ubierałam $1^1/_2$ metrem materjału... Ładna różnica w wydatkach! Wahałam się długo, chcąc popierać przemysł krajowy, czy nie zgodzić się na sztuczny crêpe, śliczny, lśniący, miękki, układający się ładnie w fałdy i godety, cóż kiedy ma jedną wadę, łamie się i gniecie fatalnie, odrazu każdy widzi, że to tani materjał...

Mimi. Tak... no, wobec tego... trzeba brać dwa razy droższy, mory są jeszcze kosztowniejsze i przyznam ci się, że te czarne, wyglądają jak karawan...

Lili. Już to moja droga my wszystkie teraz wyglądamy jak karawany, czy po katastrofie narodowej! Gdy się jest na fivie, lub na balu to aż ciemno i ponuro od tych czarnych kapeluszy i sukien żorżet, (ciągle noszonych, choć wszystkim zbrzydły), satin, mory i tiulów...

Mimi. Och, tiulowe spodniczki z pod atłasowego spenceru, to śliczne, wygląda się jak baletnica.

Lili. Być może, owszem, zwłaszcza w białych lub lila obłokach gazy, ależ tego trzeba całe kilometry...

Mimi. Moda obecnie jest ogromnie kosztowna, całe jeszcze szczęście że ozdób nie uznaje żadnych, te czarne suknie atłasowe czy morowe czarne przypominają stroje Kwakrów lub *vendeuse* paryskich tak, są gładkie, niczem nieupiększone, nieurozmaicone...

Lili. To też krawcowe mają teraz troszkę trudniejsze zadanie niż przy szyciu owych ukochanych worków, któreśmy nosiły te kilka lat ostatnich. Cały wdzięk obecnych fasonów to szwy, ukosy, wstawki, kliny, słowem materjał pokrajany na szmaty. O przerabianiu kiedyś tam, mowy niema, a miara!! bez końca!

Mimi. I Jaką trzeba mieć figurę! Widzisz nasze znajome? Szczupłe wyglądają jako tako, ale tęższe! jak worki mąki. a i naogół talje nie są smukłe.

Lili. Cóż chcesz, sporty, nienoszenie gorsetów, tyle nam o antihigienicznej roli tego instrumentu pisali, że zapomniałyśmy o nim i teraz masz?! jak my wyglądamy?

Mimi. Nie, już ja się ani myślę męczyć jakiemiś bryklami! Wolę trzymać się przepisów obchudzania: owoce, sucharki, herbata, trochę mięsa. nic słodkiego.

Lili. Cóż za ciągłe męczarnie! Głodzić się... zwiędnie cera, i obwisną ci policzki i będziesz musiała wsmarowywać całą aptekę kosmetyków. Ale *à propos*, czy wiesz, że się mniej teraz maluje rzęsy i usta?

Mimi. Bardzo się cieszę, zawsze mi szminka właziła w oczy, bałam się że mi zaszkodzi na wzrok, i tak tego roku kapelusze mogą narazić na ślepotę.

Lili. No, mnie jest w tych z czoła, nasadzonych zupełnie na tył głowy wyjątkowo do twarzy, więc nie narzekam.

Mimi. To jesteś wyjątkiem, masz ładne, gładkie czoło, ale inne, jakże wyglądają z temi świecącemi łbami, otoczonemi czernią, bo i tu czarności nieprzeniknione, innych kapeluszy prawie się nie widzi, i tak jednostajne...

Lili. To prawda, i wiele osób musi się dobrze zastanowić nad tym fasonem, bo duże twarze powiększa i poszerza niemożliwie; na szczęście milutkie budeczki z gładkiej słomki lub lekkie jak piórko przezroczyste *tagal*, połączone z lśniącą słomą, z suknem, są też modne.

Mimi. Wiesz, jedyna oszczędność w obecnej modzie, którą można zrobić, to kapelusze; z dwóch starych, jeden nowy, łącząc dwie barwy filcu lub dokupiwszy słomki z zimowego zrobić wiosenny, wycinając w nim desenie i różne figlasy.

Lili. Są nawet takie dowcipne osóbki, co umieją to same wykonać! jakże ich mężowie muszą być z tego zadowoleni.

Mimi. Mężowie... mężowie, tak mówisz jakby nam tylko mężowie płacili suknie i kapelusze! Wszak zarabiamy na nie same, w wielu wypadkach kobiety trochę więcej pracują przyznasz, niż przed wojną, i rozmowy „mężusiu, musisz mi dać na wiosenne tualety“, przeszły do rekwizytów. Z własnej kasy czerpiemy na stroje i dlatego może jesteśmy... rozsądniejsze.

Lili. Oczywiście, ale z drugiej strony któż bardziej od naszych mężów wymaga żebyśmy się stroiły? Kto nas popycha do nadmiernych w tym kierunku wydatków? Kto, jak nie mąż, chce, żebyśmy były najpiękniejsze, najstrojniejsze i najmodniejsze?

Mimi. Kto? Bywa że przyjaciele męża...

Lili. Oho, rozmowa nasza wkracza na tory konfidencyj osobistych, uważam, że czas zamknąć telefon. bo mógłby nas ktoś podsłuchać. Dodam ci tylko jedną uwagę: mężczyźni tak samo ulegają naszym modom, pokusom naszych tualet jak my. Czegoż nie są gotowi zrobić dla strojenia nas?

Mimi. Och wiele: długi.

Lili. Widzę, że i ty masz doświadczenie..

X. X.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Bandyci przed sądem.

Dwóch skazanych na dożywotnie więzienie.

(Od własnego koresp. z Lidy).

W dniu wczorajszym Wileński Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Lidzie rozpoznawał sprawę 20-letniego Jana Gieciewicza i 18-letniego Jana Misiewicza z Lipniszek, oskarżonych o to, że w dniu 19 sierpnia 1929 roku w miasteczku Lipniszkach, po uprzedniem porozumieniu, przedostali się do mieszkania Abrama Łasowskiego i zamordowawszy go we śnie, zrabowali 84 dolary gotówką, poczem podpaliwszy dom dla zatarcia śladów morderstwa i rabunku zbiegli z miejsca zbrodni.

Po rozpoznaniu sprawy Sąd Okręgowy skazał obu oskarżonych Giecewicza i Misiewicza na bezterminowe ciężkie więzienie.

Tegoż dnia Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę Stanisława Żołędzia mieszkańca wsi Bielskie, gminy lidzkiej, oskarżonego o zamordowanie podczas bójki przeciwnika swojego Jana Korewę, przez zadanie temuż śmiertelnej rany nożem pod łopatkę.

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę działanie oskarżonego pod wpływem wzruszenia psychicznego, skazał Żołędzia na 3 lata ciężkiego więzienia ze skutkami z artykułu 28 i 30 K. K.

Następne rozpoznana została sprawa Konstantego Maciechniejczyka, oskarżonego o dokonanie morderstwa na osobie Pawła Tkaczuka, przez zadanie mu śmiertelnej rany wystrzałem z browningu w obronie własnej, wobec czego Sąd Okręgowy skazał Maciechniejczyka na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na przeciąg 5-ciu lat.

Groźny pożar.

Dnia 6 kwietnia w Podweryszkach, gm. bieniakońskiej, wybuchł pożar, skutkiem którego spaliły się 2 domy mieszkalne wraz ze sprzętami domowemi, chlew i 3 świnie na szkodę mieszkańców tejże wsi Jana Niewielkiewicza i Władysława Korsaka. Pożar powstał wskutek wadliwej konstrukcji komina w domu należącym do Korsaka. Straty ogólne wyrządzone pożarem dochodzą do 12 tysięcy złotych.

Włóczęga z traktu lidzkiego nie strzelał.

Napastowany sam się ranił.

Sprawa napadów dokonanych w okolicach Lidy jak już donosiliśmy, przez ujętego włóczęgę Bereźnego nieco się zawikłała.

Śledztwo bowiem nie potwierdza by napastnik oddał strzał do podróżnych, raniąc w nogę Jana Dożynkiewicza.

Wszystko bowiem przemawia za tem, że Dożynkiewicz sam się postrzelił z posiadanego bez zezwolenia rewolweru syst. „Parabellum", a następnie broń oddał towarzyszowi swemu Mowszy Lewinowi.

Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu Lewina w W.-Solecznikach ujawniła 8 naboi do tej broni, a on sam zeznał, że Dożynkiewicz przed wyjazdem do Wilna dał mu rewolwer w celu samoobrony.

Z tego wnosić należy, że Bereźny nie posługiwał się bronią, a natomiast Dożynkiewicz, zaskoczony przez napastnika oddał tak niezręczny strzał, że sam siebie postrzelił.

Jakiemi sposobami Litwini teroryzują nauczycieli szkół polskich.

Do mieszkania nauczycielki szkoły powszechnej we wsi Piotrowo, gm. daugieliskiej pow. święciańskiego jacyś sprawcy wrzucili pokaźnych rozmiarów kamień.

Wdrożone śledztwo w tej sprawie doprowadziło do ujęcia sprawców w osobach 2-ch Litwinów a mianowicie: 22-letniego Bronisława i 17-letniego Onufrego Mundzmasów.

Zatrzymani przyznali się do winy, tłumacząc się, iż w ten sposób chcieli przestraszyć pokojówkę nauczycielki.

Zebrane jednak poszlaki wskazują, iż Mundzmasowie kamień rzucili celem sterroryzowania nauczycielki, zmuszenia jej do opuszczenia szkoły, a to w zamiarze doprowadzenia do zamknięcia polskiej a otwarcia litewskiej szkoły.

Sprawą tą zajęły się władze sądowe w N.-Święcianach.

Strach ma duże oczy.

„Z duszą na ramionach" pędził wystraszony Sołoduch przez trakt, uciekając przed urojonymi bandytami i ich strzałami.

Mieszkaniec Wilna Izrael Sołoduch późnym wieczorem zaalarmował posterunek P.P. w Rudominie, iż około godz. 9 wiecz., przejeżdżając przez trakt lidzki, wpobliżu zaśc. Ustronie napadnięty został przez dwóch nieznajomych mężczyzn., z których jeden miał karabin.

Sołoduch nie namyślając się długo, zaciął konia i pędził aż do Rudomina, gdzie bez tchu zatrzymał się przed siedzibą policji, gdzie opowiedział o strasznej przygodzie nadmieniając, iż napastnicy dwukrotnie strzelali do niego.

Na skutek tego powiadomienia, policja natychmiast wdrożyła dochodzenie jednak nie ujawniła żadnych śladów, potwierdzających opowieść, która wobec wielu sprzeczności w szczegółach podanych rozmyślnie kłamliwie, czyni wrażenie symulacji.

Niewątpliwie Sołoduch, pod wrażeniem opowiadań o ostatnich dwóch napadach na tej szosie, miał „stracha" i ten to sprawił, że przeraził się własnego cienia lub krzaków przydrożnych, a turkot kół przy panicznej jeździe wziął za strzały.

MOŁODECZNO

+ **Urzędowe roki wyjazdowe.** W dniu 4.IV. r. b. pod przewodnictwem p. starosty Tramecourta i przy udziale naczelników urzędów niezespolonych odbyły się wyjazdowe roki administracyjne w odległych od starostwa mołodeczańskiego o 32 klm. m. Radoszkowiczach. Na rokach załatwiane były sprawy czysto administracyjne oraz sprawy wynikłe z reformy rolnej. Frekwencja osób zainteresowanych była dość liczna. Równocześnie z tem p. starosta dokonał lustracji piekarń, kilku zakładów przemysłowych oraz był obecny w czasie dożywiania dzieci w szkole powszechnej.

LIDA

+ **Zawody Strzeleckie w Lidzie.** Staraniem Komendy Powiatowej P. W. i W. F. w Lidzie odbyły się zawody strzeleckie z broni małokalibrowej na 25 i 50 mtr. do tarcz 10-cio pierścieniowych. W zawodach tych brało udział około 100 zawodników. W strzelaniu na 25 m. I-sze miejsce zdobył Kryszejko Edward osiągając 43 pktów na 50 możliwych, II-gie miejsce Kostecki Michał (42 pkt.), III-cie miejsce Tołoczyk Eugenjusz (42 pkt.). W strzelaniu na 50 mtr. zdobyli: I-sze miejsce Żuk Władysław (37 pkt.), II-gie miejsce Rewkowski Władysław (33 pkt.) i III-cie miejsce Wilbos Ryszard (30 pkt.). Organizowaniem zawodów oraz samemi zawodami sprawnie kierowali komendant Obwodowy mjr. Krzowski i komendant Powiatowy por. Baron, którym należy się specjalne uznanie za wytężoną na tem polu pracę. Komisję sędziowską tworzyli wyżej wymienieni oraz pp.: Rutkowski, Wohlman i Chełstowski.

Z POGRANICZA

+ **Ujęcie zakordonowych koniokradów.** Władze bezpieczeństwa publicznego ujęły w rejonie Oran dwóch koniokradów, którzy nielegalnie przedostali się z Litwy na teren Polski w celu dokonania tu kilku kradzieży. Podczas aresztowania usiłowali oni przetransportować do Litwy dwa skradzione konie.

Jeszcze jeden z działaczy wywrotowej P. P. S.-lewicy pod kluczem.

W czapce studenta U. S. B. organizował wystąpienia antypaństwowe.

Naskutek rozkazu Urzędu Prokuratorskiego przy sądzie okręgowym w Wilnie władze policyjne w poniedziałek aresztowały i osadziły w więzieniu studenta U. S. B. Szmuela Mendelsona, który od szeregu lat był filarem tutejszych komunistów, uprawiających swą niecną robotę pod płaszczykiem zalegalizowanej organizacji p. n. P. P. S. lewicy.

Mendelson z ramienia zamaskowanej partji wywrotowej działał na terenie Związków Zawodowych, wywołując przy każdej sposobności antypaństwowe wystąpienia robotników, a m. in. ostatnio zorganizował strajk zatrudnionych przy budowie szosy Wilno—Raduń.

Przywódca wywrotowców Mendelson był do ostatniej chwili kierownikiem Związku Zawodowego Szewców, który został przez władze sądowe rozwiązany, ponieważ stwierdzono niezbicie, że celem jego było prowadzenie wywrotowej działalności śród rzemieślników miejscowych.

Tenże Mendelson był również jednym z organizatorów burdy wywołanej przez grupę studentów Żydów w czasie dorocznych zebrań Stow. Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów U. S. B., kiedy to grupa antypaństwowo usposobionych studentów Żydów działała wywrotowo śpiewając pieśni komunistyczne.

Wszystko to posłużyło władzom do unieszkodliwienia wreszcie agitatora pozostającego w kontakcie z Kominternem.

Prace przygotowawcze do II Targów Północnych

są już w pełnym toku.

Komitet Wykonawczy II Targów Północnych w Wilnie pod dyrekcją inż. Jana Łuczkowskiego przystąpił do prac przygotowawczych do Targów, które odbędą się w definitywnie już ustalonym terminie od 14 do 28 września r. b. W najbliższych dniach obradować będą sekcja rolnicza, oraz sekcja sztuki i przemysłu ludowego.

Komitet Targów pragnąc zdobyć jak najbardziej efektowny plakat dla Targów, podkreślający w swej kompozycji ideę tych Targów ze szczególnem zaakcentowaniem handlu, przemysłu, rzemiosł, rolnictwa i sztuki ludowej zaapelował do naszych artystów-malarzy. Ogłosił mianowicie konkurs z terminem do dnia 25 b. m. na plakat o wymiarach 70×100 ctm. w 4 kolorach, wyznaczając nagrody w kwocie 300 zł. i 200 zł.

Dyrekcja Targów rozpoczęła już urzędowanie w lokalu Magistratu m. Wilna (pokój Nr. 25) narazie od 13 do 14 ej.

KRONIKA

Środa 9 Kwietnia

Dziś: Marji Kleofasowej Wd.
Jutro: Ezechjela Pr. M.

Wschód słońca—g. 4 m. 53
Zachód „ —g. 18 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 8 IV—1930 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach: 766
Temperatura srednia: + 9° C
„ najwyższa: + 15° C
„ najniższa: + 1° C
Opad w milimetrach: —
Wiatr przeważający: północno-wschodni.
Tendencja barom.: wsrost.
Uwagi: pogodnie.

OSOBISTE

— **Urlop Starosty Grodzkiego.** Z dniem 8 kwietnia r. b. Starosta Grodzki p. Wacław Iszora rozpoczął urlop wypoczynkowy i wyjechał do Włoch.

Na czas trwania urlopu pełnienie obowiązków Starosty Grodzkiego Pan Wojewoda powierzył Zastępcy Naczelnika Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego p. Antoniemu Dworzeckiemu - Bohdanowiczowi.

SAMORZĄDOWA

— **Z posiedzenia Wydziału Wojewódzk.** W dniu 7 kwietnia r. b. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Wł. Raczkiewicza odbyło się posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego, na którem rozpatrzono 15 odwołań od dokonanego przez Magistrat m. Wilna wymiaru podatków przyczem w 2 wypadkach odwołania zostały uwzględnione, w 13 zaś odrzucone, rozpatrzono i zatwierdzono statut etatów stanowisk służbowych w Magistracie, nowoutworzonego miasta Mołodeczno, rozpatrzono i odrzucono odwołanie Magistratu m. Nowej Wilejki od decyzji wydziału powiatowego w Wilnie w przedmiocie zmian w budżecie miasta na rok 1930-31, zatwierdzono 2 uchwały sejmiku święciańskiego dotyczące przeniesienia kredytów w budżecie na rok 1930-31 w ogólnej kwocie 9.030 zł. oraz upoważnienia wydziału powiatowego w Święcianach do zaciągania krótkoterminowych pożyczek obrotowych na wykonanie budżetu do wysokości 100.000 złotych, rozpatrzono i zatwierdzono budżet święciańskiego powiatowego związku komunalnego na rok 1930-31. Wydatki najważniejszych działów budżetu charakteryzuje następujący stosunek procentowy: a) adm. ogólna 13 proc., b) spłata długów 6,2 proc., c) drogi 30,7 proc., d) zdrowie publiczne 7 proc., e) opieka społeczna 4 proc., f) popieranie rolnictwa 10 proc., g) popieranie przemysłu i handlu 3,5 proc. Budżet po stronie wydatków i dochodów zbilansowany w kwocie 541.198 zł. czyli o 100.000 zgórą złotych mniej niż w roku ubiegłym. Obciążenie ludności z tytułu danin komunalnych w porównaniu do roku ubiegłego pozostaje niezmienione.

MIEJSKA

— **Prezydent miasta mec. Folejewski** po kilkudniowym pobycie w Warszawie w dniu wczorajszym powrócił do Wilna i objął urzędowanie.

Podczas swojej bytności w Warszawie p. prezydent załatwił szereg spraw związanych z samorządem wileńskim, między innemi interwenjował w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie subsydjów na realizacje prac przygotowawczych do II Targów Północnych w Wilnie.

— **Lustracja sanitarna sklepów spożywczych.** Specjalna Komisja Sanitarna z ramienia władz administracyjnych przeprowadza obecnie lustrację sklepów spożywczych i piekarń, badając stan lokali. W razie negatywnego wyniku badań nakazywane jest przeprowadzanie remontów w celu usunięcia istniejących braków.

WOJSKOWA

— **Nowe przyrządy do użytku Komisji poborowej.** W związku z przyjętem, w nowych przepisach o badaniu fizycznej zdolności do służby wojskiwej, określeniem typów budowy fizycznej poborowych — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało do Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie dwa szkice przyrządów, a mianowicie: 1) szkic przyrządu uzupełniającego wzrostomierz dla mierzenia długości kończyn dolnych oraz 2) szkic przyrządu do mierzenia rozstępu kolan lub pięt w wypadkach wad rozwojowych kości kończyn dolnych. Przyrządy te będą nabyte do użytku Komisji poborowej.

Pobór rocznika 1909 rozpocznie się w Wilnie już w początkach maja r. b.

LITERACKA

— **98 Środa Literacka dzisiaj** o godz. 8 wiecz. w murach pobazyljańskich poświęcona będzie sztuce filmowej. W dwóch referatach omówione będą zasadnicze zagadnienia: stosunku kina do literatury (p. A. Bohdziewicz) i naturalizmu w filmie (p. S. Klaczyński). Poruszone będą także tak aktualne tematy, jak film dźwiękowy i samowola filmowców w przeinaczeniu treści dzieł literackich przerabianych na ekran. Spodziewać się więc należy ożywionej dyskusji, na którą Związek Literatów zaprasza swych członków i wprowadzonych gości, oraz zarejestrowanych sympatyków.

SPRAWY SZKOLNE

— **Egzaminy nadzwyczajne z zakresu 7-klas. szkoły powsz.** Na mocy rozporządzenia Pana Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 31 marca 1926 roku egzaminy nadzwyczajne z zakresu programu 7-klasowej szkoły powszechnej odbędą się w terminie od 5 do 10 maja b. r. włącznie w lokalu publicznej szkoły powszechnej Nr. 1, ul. Żeligowskiego, róg Wileńskiej. Do egzaminu mogą przystąpić osoby, które przekroczyły już obowiązkowy wiek szkolny (14 lat), a nie uczęszczały do szkoły powszechnej, lub jej całkowicie nie ukończyły.

Zezwolenia na składanie tego egzaminu udziela Inspektor Szkolny . Do podania wniesionego do Inspektora Szkolnego należy dołączyć: metrykę urodzenia, świadectwo moralności, krótki, własnoręcznie napisany życiorys, ostatnie świadectwo szkolne, fotografję, stwierdzającą tożsamość osoby, o ile nie można tożsamości osoby stwierdzić w inny sposób.

Jeżeli kandydat przekroczył 18 lat życia winien również w podaniu zaznaczyć, czy pragnie być zwolnionym od składania egzaminu z rysunków, robót ręcznych, śpiewu i ćwiczeń cielesnych.

Taksa za egzamin nadzwyczajny z zakresu materjału naukowego 7-klasowej szkoły powszechnej wynosi 20 zł.

— **Praca higjeniczno-lekarska w szkołach powszechnych.** W ciągu ubiegłego miesiąca przeprowadzona w dziale higjeniczno-lekarskim lustracja w szkołach powszechnych m. Wilna dała następujące wyniki: stwierdzono, iż liczba dzieci brudnych wynosi 2202, liczba zawszawionych — 1000, w związku z tem odprowadzono do kąpieli 3761 dzieci.

Badania lekarskie pozwoliły stwierdzić następujący stan schorzenia wśród dziatwy: świerzba — 6; inne choroby skórne — 168; gruźlica płuc podejrzana — 26; gruźlica płuc stwierdzona — 4; gruźlica gruczołów chłonnych — 62; gruźlica innych narządów — 6 choroby nerwowe — 10; choroby nosa — 94; choroby uszu — 62; jaglica — 38; inne choroby oczu — 137; wady wzroku — 52.

Z chorób zakaźnych zanotowano: płonica — 7; błonicę — 1; odrę — 21; kokLusz — 10; ospówkę — 4; świnkę — 1.

W tym samym okresie czasu przeprowadzono badania psychologiczne wśród 29 dzieci.

HARCERSKA

— **Harcarskie Zawody Strzeleckie.** Doroczne Zawody Strzeleckie o mistrzostwo Chorągwi Wil. M. w 1930 r. zostały ukończone w dn. 6 b. m.

W drugim dniu zawodów odbyły się strzelania z broni typu wojskowego i broni mołokalibrowej do tarcz t. zw. olimpijskich.

Czołowe miejsca w zawodach tego dnia zajęli:

W strzelaniu z broni długiej wojsk. na odl. 100 m. (gr. do lat 20):

I m. — Maciulewicz Henryk z „Czarnej Trzynastki" p. 143; II m. — Iwanowski Władysław z 8-ej Wil. Druż. p. 140; III m. — Jakubowski Józef z 4-tej Wil. Druż. p. 139.

W strzdlaniu z broni długiej wojsk. na odl. 100 m. (gr. powyż. 20):

I m. — Stankiewicz Michał z 4-ej Wil. Druż. p. 153; II m. — Kuprjanowicz Michał z I-ej Szczucz. Druż. p. 153; III m. — Dobrołowicz Władysł. z „Czarnej Trzynastki" p. 135.

W strzelaniu z pistoletu wojskowego na odl. 20 m.:

I m. — Kuprjanowicz Michał z I-ej Szcz. Druż. p. 53; II m. — Czarny Grzesiak J. z „Czarnej Trzynastki" p. 31; III m. — Jakubowski Józef z 4-ej Wil. Druż. p. 30.

W strzel. jednost. z broni małokal. na odległ. 50 m.:

I m. — Jakubowski Józef z 4-tej Wil. Druż. p. 292; II m. Krupowics Wincenty z „Czarnej Trzynastki" p. 285; III m. Stankiewicz Michał z 4-ej Wil. Druż. p. 254.

W ogólnej klasyfikacji zdobyła mistrzostwo Chorągwi Chorągiew Wil. M. w Dorocznych Zawodach Strzeleckichm i nagrodę przechodnią Wil. Wojew. Komitetu W. F. i P. W. zdobyła „Czarna Trzynastka" Wil. Druż. Harc., której zawodnicy uzyskali w poszczególnych konkurencjach najwięcej czołowych miejsc, w strzelaniach dn. 5 i 6 b. m. Drugie miejsce uzyskała 4-ta Wil., trzecie miejsce 7-ma Wil. Druż Harc.

Wręczenie nagród i dyplomów odbędzie się w sobotę dn. 12 b. m. o godz. 17-ej w mieszkaniu J. E. Ks. Bisk. W. Bandurskiego.

Z POCZTY

— **Inspekcja urzędów pocztowych.** Prezes Dyrekcji Poczt i Telegrafów inż. K. Żuchowicz z naczelnikiem wydziału inż. Nowickim i insp. Małochlebem wyjechał na kilkudniową inspekcję urzędów pocztowych.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Zjazd przedstawicieli gmin żydowskich** Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego miesiąca ma się odbyć w Wilnie zjazd przedstawicieli gmin żydowskich z terenu powiatów wschodnich Rzplitej. Zjazd ma omówić sprawy organizacyjne oraz szereg aktualnych zagadnień z zakresu działalności gmin.

Zapowiedź tego zjazdu wywołała podobno w sferach ortodoksyjnych wielkie niezadowolenie, gdyż noszą się one z zamiarem zbojkotowania tego zjazdu.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„O próbach niwelacji toru kolejowego".** Staraniem Wileńskiego Koła Związku Polskich Inżynierów Kolejowych, wygłoszony zostanie w sali Stow. Techników (Wileńska 33) dnia 11 b. m. w piątek o godz. 19-ej, odczyt inż. Włodzimierza Budkiewicza, na temat: O próbach niwelacji toru kolejowego przy pomocy aparatu do automatycznego niwelowania, który to aparat skonstruowany został przez Prelegenta.

— **Walne zgromadzenie nowopowstałego Gosp. Zw. Zaw. Rob. Budowlanych.** Dnia 6 b. m. o godz. 14 przy ul. Zawalnej Nr. 1 odbyło się walne zgromadzenie nowopowstałego Gospodarczego Związku Zawodowego Robotników Budowlanych na wojew. Wileńskie na czele:

1) Szczukiewicz Roman jako prezes.
2) Znoszko zastępca.
3) Grodzki skarbnik.
4) Mackiewicz Stanisław sekretarz.
5) Karnecki. 6) Budryk. 7) Ambrożewicz. 8) Dulko. 9) Wiaderny — członkowie Zarządu.

Godziny urzędowania od 18—20 codziennie. Zawalna Nr. 1.

— **W celu rozpowszechnienia wiedzy fizycznej** wśród szerokiego ogółu Wileński Oddział Polskiego Towarzystwa Fizycznego urządza w czwartek dnia 10 kwietnia b. r. w godz. 11—13 i 15—20 w Zakładzie Fizycznym U. S. B. (Nowogródzka 22) pokaz szeregu ciekawych doświadczeń fizycznych. Wyjaśnień udzielać będą pp. asystenci i pracownicy Zakładu Fizycznego.

Wejście dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 20 gr., dla wycieczek szkolnych 10 gr. od osoby.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś w dalszym ciągu porywająca sztuka wojenna L. Franka „Karol i Anna" odźwierciadlająca z całą dokładnością i grozą przeżycia w okresie wielkiej wojny światowej. W rolach głównych występują H. Ceranka, R. Wasilewski, T. Białoszczyński. Opracowanie reżyserskie dyr. Zelwerowicza.

— **Teatr Miejski Lutnia. Występy Jerzego Leszczyńskiego.** Dziś czarować będzie potęgą swego wielkiego talentu znakomity artysta Teatrów Warszawskich Jerzy Leszczynski, który rozpoczyna w Wilnie krótkotrwałą gościnę w świetnej pełnej humoru i zabawnych sytuacyj komedji W. Rapackiego „Czarujący emeryt".

— **Opera „Jaś i Małgosia" w Teatrze Lutnia.** W niedzielę nadchodzącą o god. 12-ej w południe wystawioną zostanie na scenie Teatru Lutnia po cenach zniżonych barwna opera Humperdincka „Jaś i Malgosia" w wykonaniu wybitnych solistów i chóru wileńskiego zespołu operowego. Efektowne dekoracje według projektu W. Małkowskiego. Poranek operowy wywołała wielkie zainteresowanie. Akademicy i uczniwie korzystają ze specjalnych ulg. Bilety wkasie zamawiań.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę nadchodzącą po południu po cenach zniżonych w Teatrze na Pohulance ukaże się sensacyjna sztuka amerykańska „Broadway", w Teatrze Lutnia wesoła komedja polska „Miłość czy pięść".

— **Miłośnicy dawnej muzyki w Wilnie.** Jutro we czwartek 10 b. m. w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpią ze wspaniałym kancertem muzycy warszawscy zgrupowani w Stowarzyszenie Miłośników dawnej muzyki. Goście nasi mają w swem gronie chór mięszany pod dyrekcją prof. Rutkowskiego oraz szereg solistów ze znaną i wysoce u nas cenioną uroczą śpiewaczką Marją Modrakowską na czele. Wykonane będą genjalne arcydzieła takich mistrzów jak Palestrina, Bach, Vivaldi, Gomółka, Szamotulski, Szarzyński i in. W programie: motety, psalmy, canzony, koncerty, suity. Początek o godz. 8 w. Bilety zawczasu do nabycia w kasie Teatru Lutnia, zaś w dzień koncertu także w kasie Teatru na Pohulance od godz. 5-ej po południu.

RADJO

ŚRODA, dnia 9 kwietnia 1930.

11.55: Sygnał czasu z Warszawy. 12.05: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) Parlamentaryzm angielski. 2) Powstanie Kościuszkowskie i upadek Polski. 16.00: Program dzienny. 16.05: Mała skrzyneczka. 16.30: Gramofon. 17.00: Chwilka strzelecka. 17.15: Rekolekcje radjowe. 17.45: Koncert popularny. 18.45: Pogadanka muzyczna przed czwartkowym koncertem Stow. Miłośników Dawnej Muzyki. 19.5: Audycja wesoła „Jestem rabusiem" farsa H. Rieffa. 19.30: Język włoski. 19.45: Program na czwartek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Koncert solistów. Po koncercie feljetony i komunikaty. 23.00: Muzyka lekka.

CZWARTEK, dnia 10 kwietnia 1930.

11.58: Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, odczyt dla gospodyń i koncert szk. z Filharmonji Warszawskiej. 15.15: Odczyty dla maturzystów: 1) Wojna trzedziestoletnia. 2) Zygmunt Krasiński. 16.00: Chóry szkolne przed mikrofonem. 16.15: Muzyka lekka. 17.00: Język niemiecki. 17.15: Rekolekcje radjowe. 17.45: Czeski koncert popularny. 18.45: Przechadzka mikrofonu po Wystwie Krótkofalowej w Wilnie. Reportaż. 19.10: Bolszewizm i religja. 19.35: Kurs fotografji dla amatorów. Montowanie fotogramów. 19.55: Program na piątek, sygnał czasu i rozmaitości. 20.15: Feljeton, koncert religijny oraz komunikaty z Warszawy. 23.00: Muzyka lekka.

SPORT

PIŁKA NOŻNA.

W ubiegłą sobotę rozegrane zostały dwa mecze towarzyskie piłki nożnej:

Pogoń — 1 p. p. Leg. 2 : 1 (0 : 0) oraz

Makabi — Żaks 1 : 0 (1 : 0).

Przechodząc do opisu pierwszego meczu, należy zaznaczyć, że drużyny wystąpiły do gry w niepełnych składach: 1 p. p. Leg. bez Trukana i Gracza a Pogoń bez Baniaka i Nowaka w bramce.

Zwyciężyła Pogoń, dysponująca obecnie młodym składem, który swe braki techniczne nadrabia zapałem do gry i ambicją. W przeciwieństwie do Pogoni, 1 p. p. Leg. szkielet swej drużyny opiera na starej gwardji graczy z p. Krawczykiem, Wróblem, Janickim i Ogórkiem na czele, przegrała nieoczekiwanie choć zasłużenie.

Bramki dla Pogoni strzelili: — Pawłowski, najlepszy gracz na boisku i Szwabowicz a dla 1 p. p. Leg. — Stankiewicz.

Sędziował p. Frank.

Jednocześnie na boisku piłki nożnej Makabi odbył się mecz:

Makabi — Żaks. wzamian meczu Ognisko — Żaks.

Makabi z Birbachem zwyciężyła ambitnie grającą drużynę Żaksu w stosunku 1 : 0, przyczem jedyną bramkę zdobyło z rzutu karnego.

Boisko Makabi z powodu okropnej wprost nawierzchni nie nadaje się zupełnie do poważniejszych gier.

NOWY KLUB SPORTOWY W WILNIE.

Fuzja rozwiązanej sekcji piłki nożnej AZS-u z Pocztą dała nowy klub sportowy w Wilnie, który przyjął nazwę. **Pocztowy Klub Sportowy „Lauda".** Pierwszym meczem piłki nożnej, który rozegra P. K. S. „Lauda" będzie mecz towarzyski z 1 p. p. Leg, rozegrany w nadchodzącą niedzielę na boisku sportowem 6 p. p. Leg. o godz. 15-ej.

GRY SPORTOWE.

Zakończenie turnieju zimowego gier sportowych. Trwający od lutego w sali Okręgowego Ośrodka W. F. zimowy turniej gier sportowych zakończył się w ubiegłą niedzielę, przyczem jako końcowe gry zostały rozegrane następujące spotkania w koszykówce:

AZS — Makabi 32 : 19 (14 : 12). Mecz o dojście do finałowej rozgrywki o pierwsze i drugie miejsce był dość ciekawy. Makabi w pierwszej połowie gry stawiała niespodziewany silny opór, to też drużyna AZS miała dużą pracę ażeby móc się uporać z ambitnie grającą drużyną Makabi.

Ognisko — Strzelec 30 : 0 (walbower). Drużyna Strzelca mająca do rozegrania w tym dniu dwa mecze koszykówki zrezygnowała z meczu z Ogniskiem rezerwując nie bez słuszności swe siły na spotkanie z Saperami.

1 p. p. Leg. — Żaks 25 : 19 (11 : 8).

Strzelec — Saperzy 44 : 20 (18 : 15). Walka bardzo ostra. Saperzy przegrali dzięki słabej dyspozycji strzałowej i braku w obozie świetnego Rudka.

Strzelec — 1 p. p. Leg. 24 : 20 (18 : 7). Drugie zkolei zwycięstwo drużyny Strzelca uratowało ją od zajęcia ostatniego miejsca w ogólnej klasyfikacji. Szkoda że Strzelcy nie grał w tym składzie na początku turnieju.

Ognisko — AZS 30 : 26 (16 : 16). Najciekawsze spotkanie turnieju. Zainteresowanie meczem ogromne. AZS w swym normalnym składzie natomiast drużyna Ogniska wystąpiła do gry z „wędrownym" graczem Radziulem, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności został zdyskwalifikowany na 3 miesiące a nie na cały rok za wędrówki klubowe.

Pierwsza połowa meczu przeszła pod znakiem lekkiej przewagi AZS-u, wynik jednak brzmiał remisowo. W drugiej natomiast Ognisko opanowało pole gry głównie dzięki wymianie najsłabszego gracza Zienkiewicza, którego zastąpił dobry strzelec Pieńkowski. Drużyna AZS-u w drugiej połowie gry, szczególnie przy końcu, opadła na siłach, nie wytrzymała ostrego tempa gry podyktowanego przez Ognisko i tem samem przegrała mecz z różnicą dwóch koszy. Wyróżnili się w drużynie Ogniska: Radziul, Pieńkowski i Mirynowski a w AZS-ie najlepszymi graczami byli: Godlewski, Szumański i Bobin.

Wyniki w siatkówce były następujące:
AZS — Makabi 30 : 10 (15 : 1).
Makabi—Ognisko drużyny żeńskie 26 : 22 (11 : 15).
Ognisko — Makabi 30 : 0 (walbower).

AZS — 3 p. Sap. 30 : 9 (15 : 3). Oczekiwane również z dużem zaciekawieniem rewanżowe spotkanie AZS-u z Saperami przyniosło wielkie rozczarowanie sympatykom Saperów, gdyż obecna przegrana była wyraźnem dowodem iż pierwsza klęska zadana drużynie AZS przez drużynę Saperów była tylko wynikiem wypadku. AZS wygrał mecz pewnie i bez trudu.

Ostateczne wyniki turnieju w koszykówce brzmią:

I miejsce zdobyła drużyna Ognisko
II „ „ „ AZS
III „ „ „ Makabi.

W siatkówce I miejsce zdobyła druż. AZS
II „ „ „ 3 p. Sap.
III „ „ „ Ognisko

W konkurencji żeńskiej pierwsze miejsce w siatkówce i koszykówce zdobyła drużyna Makabi.

Po zakończeniu rozgrywek nastąpiło wręczenie dyplomów zwycięskich drużynom, którego dokonał prezes Wil. Zw. Gier Sportowych por. Herhold.

NA WILEŃSKIM BRUKU

Kradzież nagrobka.

Z cmentarza prawosławnego przy ul. Beliny znikł w tajemniczy sposób pomnik kamienny obciągnięty blachą.

Duchowny Jan Krasowski zawiadamiając o swem spostrzeżeniu policję, nadmienił, iż nie wie kto jest właścicielem skradzionego nagrobka.

Ujęcie sprawców kradzieży kopyt.

Funkcjonarjusze P. P. zatrzymali dwóch lokatorów domu noclegowego (ul. Połocka 4) Mojżesza Nerowa i Stanisława Rutkiewicza, od których odebrano pochodzące z kradzieży kopyta szewckie w ilości 12 par.

Okazało się niebawem, iż kopyta te skradzione zostały Salomonowi Rozerowi (ulica Kwaszelna Nr. 3).

Wypadki za dobę.

Od dnia 7 do dnia 8 b. m. zanotowano 49 wypadków, a w tem: kradzieży 6, opilstwa 14, przekroczeń administr. 21.

Lauretka Nobla przeciwko „listom łańcuchowym".

„Listy łańcuchowe", których nieszczęśliwy pomysł zrodził się w Ameryce i w Anglji, dają się ludziom wszędzie we znaki. Dotarły one i do nas, budząc zabobonny strach u jednych, irytując swoją bezmyślnością drugich. Konieczność 9-krotnego przepisania otrzymanego listu i rozesłania do znajomych, z których każdy ma powtórzyć dziewięciokrotnie tę samą operację, o ile nie chce „przerwać łańcucha szczęścia" i ściągnąć w ten sposób najcięższych klęsk na własną głowę, może być usprawiedliwiona jedynie chyba chęcią nabierania ludzi, niczem innem. A jednak ludzie dają się łapać na ten niedorzeczny kawał, traktując go zupełnie na serjo.

Ostatnio „listy łańcuchowe" ogromnie rozpowszechniły się w Norwegji, w prasie której powstała na ten temat obszerna dyskusja. Udział w niej wzięła i norweska laureatka Nobla, Sigrid Undset. Undset pisze w tej sprawie, co następuje:

„Pragnę pocieszyć wszystkie osoby lękliwe i nerwowe zapewnieniem, że ja sama przerwałam „łańcuchy szczęścia" przeszło dwadzieścia razy i nie ściągnęłam tem bynajmniej na siebie żadnych nieszczęść, o ile nie mam uważać za nieszczęście nagrody Nobla; pamiętam bowiem dobrze, że w dniu przyznania tej nagrody rzuciłam do kosza list łańcuchowy. Potrafię nawet do pewnego stopnia współczuć z przesądami, o ile można je usprawiedliwić cieniem chociażby zdrowego rozsądku; irytuje mnie jednak, kiedy widzę, że ludzie tracą czas i pieniądze na coś tak bezdennie idjotycznego, jak „listy łańcuchowe". W dodatku uważam je za wysoce szkodliwe da umysłów słabszych i dlatego proponuję, aby opodatkować wszystkich przepisujących i rozsyłających podobne listy na rzecz domów zdrowia dla tych, których mózg doznał szwanku wskutek otrzymywania niemądrych przesyłek". **R. C.**

Giełda warszawska z dn. 8.IV. b. r.

WALUTY i DEWIZY:

Dolary	8,90—8,92—8,88
Gdańsk	173,47—173,90—172,04
Holandja	358,40—359,30—357,50
Londyn	43,39—43,50—43,28
Nowy York	8,908—8,928—8,888
Paryż	34,94—35,03—34,85
Praga	26,41½—26,48—26,35
Szwajcarja	172,83—173,26—172,40
Stokholm	239,88—240,48—239,28
Wiedeń	125,72—126,03—125,41
Berlin w obr. pryw.	212,90

PAPIERY PROCENTOWE:

Pożyczka inwest.	121,75—122,00
Premjowa dolar.	74,50—74,25
5% konwersyjna	55,00
5% kolejowa	50,00
10% kolejowa	101,50
8% L. Z. B. G. K. i B. R., obl. B. G. K.	94,00
Te same 7%	83,25
8% B. G. K. budowl.	93,00
7% ziemskie dolarowe	75,00
4½% ziemskie	54,50—54,25
5% warszawskie	58,25
8% warszawskie	77,00—76,75
8% Częstochowy	67,00
8% Łodzi	69,50—69,00
10% Siedlec	79,00

AKCJE:

Bank Dyskontowy	116,00
Bank Polski	167,00
Siła i Światło	93,00
Węgiel	54,50—54,00
Cegielski	44,00
Ostrowiec serja B.	60,00
Haberbusch	108,00—108,25

Z OSTATNIEJ CHWILI

Nakaz opuszczenia Londynu.

LONDYN, 8.IV (Pat). Wicekonsul sowiecki potwierdził wiadomość, że pewna liczba obywateli sowieckich w Londynie otrzymała rozkaz powrotu do Rosji, przyczem zaznaczył, iż na wypadek odmowy grozi im rzeczywiście kara śmierci.

Agencja Reutera dowiaduje się, iż zainteresowani obywatele sowieccy, pośród których znajduje się szereg byłych członków sowieckiej misji handlowej, odmawiają dotychczas poddania się temu rozkazowi.

Ruch niepodległościowy w Indjach.

W odpowiedzi na aresztowania.

BOMBAJ. 8.IV. (Pat). Wobec dokonanych wczoraj aresztowań przywódców akcji biernego nieposłuszeństwa, większość sklepów hinduskich oraz znaczna część lokalnych targów były zamknięte. Pozatem strajkowało 2 tysiące uczniów szkół.

Syn Ghandi'ego skazany na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

SURAT, 8.IV. (Pat). Ramdas Ghandi, syn Mahatmy oraz jego 4 towarzyszów, skazani zostali na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Krwawe starcie między policją i kolejarzami.

BOMBAJ, 8.IV. (Pat). Pomiędzy kolejarzami, stosującymi bierny opór, a policją doszło do starcia, w czasie którego 2 kolejarzy odniosło rany. W dniu dzisiejszym kolejarze na znak biernego oporu kładą się przed pociągami na szynach. Policja aresztowała 10 kolejarzy.

Krwawe starcie.

BUENOS-AIRES, 8.IV. (Pat). Doszło tu do starcia między tragarzami zrzeszonymi i nie zrzeszonymi. W czasie wymiany strzałów rewolwerowych jedna osoba zginęła, 5 odniosło rany.

Katastrofa w kopalni.

40 robotników zasypanych w podziemiach.

SANTANDER, 8.IV. (Pat). W jednej z kopalń zawaliła się galerja podziemna, przyczem pod gruzami pozostało 40 robotników. Natychmiast zorganizowano akcję ratunkową. Wiele osób odniosło rany.

Nieszczęśliwy wypadek w kopalni.

KATOWICE, 8.IV. (Pat). Podczas rozbierania starego budynku na kopalni Erbreich w Czernicy powiatu rybnickiego wskutek nieostrożności został przygnieciony osuwającym się murem robotnik Jan Kocjan, ponosząc śmierć na miejscu, drugi zaś robotnik Niestrój — odniósł ciężkie rany.

Proces o zniesławienie p. kur. Gąsiorowskiego

Podsądny p. Rachalski—uniewinniony.

We wczorajszym „Kurj. Wil." podaliśmy zapowiedź procesu, toczącego się od szeregu lat przeciwko b. naczelnikowi wydziału ogólnego Kuratorjum Wil. Okr. Szk. p. Alfredowi Rachalskiemu, oskarżonemu przez urząd prokuratorski o zniesławienie ówczesnego kuratora okręgu wileńskiego, a obecnie poleskiego p. Zygmunta Gąsiorowskiego.

Meritum sprawy zamieściliśmy wczoraj, dziś więc ograniczamy się do sprawozdania z rozprawy, jaka toczyła się wskutek skargi apelacyjnej, złożonej przez prokuratora na wyrok uniewinniający p. Rachalskiego, postanowiony w ub. r. przez sąd apelacyjny.

Komplet sądu stanowili p.p. sędziowie: Kontowtt (przewodniczący), Matusewicz (referent) i Niekrasz. Oskarżenie wnosił wice-prokurator p. Parczewski.

Akcję powodową popierał poszkodowany p. Gąsiorowski oraz jego pełnomocnik mec. Jasiński, zaś z obroną wystąpił mec. Szyszkowski.

Po załatwieniu formalności p. sędzia Matusewicz zreferował sprawę, poczem strony, a zwłaszcza powód cywilny zarzucił sąd nowemi dokumentami rzeczowemi, z których nie wszytkie sąd uznał za rzeczowe.

Oskarżyciel publiczny wskazywał na to, iż sąd okręgowy odniósł się do sprawy nie z należytem zgłębieniem i bez dostatechnej analizy całokształtu jej.

Niesłusznie, zdaniem mówcy, sędzia motywował wyrok tem, że p. Rachalski wystąpił z listem w obronie własnej czci, a natomiast sędzia orzekający nie zdawał sobie sprawy, jakie skutki pociągnie za sobą dla p. Gąsiorowskiego wyrok uniewinniający podsądnego.

W konkluzji prokurator domagał się krytycznego odniesienia się sądu do wyroku pierwszej instancji i ukarania p. Rachalskiego.

Pełnomocnik prywatnego oskarżyciela mec. Jasiński dowodził, iż p. Rachalski zamieścił w liście inkryminowanym rzeczy, o których już dużo wcześniej wiedział. Zarzuty wysunięte przeciwko p. Gąsiorowskiemu nie zostały udowodnione. Wystąpienie p. R. uważa za chęć zemsty, za zawieszenie go w czynnościach chociaż tego nie spowodował p. Gąsiorowski, lecz ministerstwo.

Wreszcie prosi o zasądzenie podsądnego Rachalskiego.

P. Gąsiorowski zkolei wystąpił osobiście, posiłkując się przyszykowanym poprzednio pokaźnej objętości konspektem swej skargi przeciwko p. Rachalskiemu.

Ponieważ skarga ta, mająca charakter obrony działalności powoda, odbiegała daleko od aktu oskarżenia, przewodniczący kilkakrotnie monitował to wystąpienie, jako nie mające nic wspólnego z toczącą się sprawą.

Mec. Szyszkowski w krótkiem, lecz rzeczowem przemówieniu dowodził, iż p. Rachalski miał podstawy do wystąpienia przeciwko p. Gąsiorowskiemu, a podstawy te dały mu sprawozdania dwu komisji, badających sprawę nadużyć w Kuratorjum, oraz chęć oczyszczenia swej czci przed społeczeństwem.

Prosi o zupełne uniewinnienie podsądnego.

Po wymianie krótkich replik między mec. Jasińskim i Szyszkowskim, sąd udał się na naradę i niebawem wyniósł sentencję, której mocą wyrok Sądu Okręgowego w tej sprawie zatwierdził, t. j. podsądnego p. Rachalskiego uniewinnił.

Ka—er.

„Różdżka czarodziejska" w nowoczesnem budownictwie.

Uważana w średnich wiekach za narzędzie djabelskie a doniedawna jeszcze wyśmiewana różdżka czarodziejska zdobywa sobie obecnie coraz większe uznanie. Poważni geologowie, górnicy, technicy i inżynierowie posługują się nią celem wynajdywania nietylko pokładów kruszców i węgla, ale również i złoży nafty i żył wodnych. Jeden z rabdomantów niemieckich niejaki Karol Wehrs pracujący z różdżką od 30 lat czynił cały szereg niezwykle ciekawych doświadczeń. Wehrs, który jest z zawodu studniarzem, stwierdził, że wszystkie wielkie szlaki i stare drogi prowadzą ponad żyłami wodnemi. Żyły te wywierają zgubny wpływ na roślinność, tak że w lasach, które przed wiekami pokrywały Europę, żyły podziemne znaczyły się rzadszemi drzewami i skąpem podszyciem, tworząc wśród gęstego drzewostanu niejako naturalne przejścia, któremi posiłkowali się zarówno ludzie jak zwierzęta, zamieniając je powoli w stałe szlaki komunikacyjne. Wehrs zbadał dalej domy wielu swych znajomych i przekonał się, że wszędzie tam, gdzie różdżka czarodziejska wskazywała na obecność pod gruntem wody zaskórnej, choroby bywały gęstym gościem, jest też faktem udowodnionym, że piorun uderza najczęściej w te miejsca, gdzie pod ziemią krzyżują się żyły wodne. Z tych więc względów przed przystąpieniem do budowy domu należałoby bezwzględnie przekonać się czy grunt pod budowę przeznaczony wolny jest od wody zaskórnej. Rabdomanta z „różdżką" w tych poszukiwaniach może być nieocenioną pomocą, gdyż nieomylnie wskaże te miejsca, gdzie pod powierzchnią ziemi znajdują się żyły wody zaskórnej .

Dyskusja literacka w Senacie.

Senatorowie w roli... krytyków literackich.

Senat amerykański był ostatnio widownią niezwykłego wydarzenia. Oto po raz pierwszy w tem szanownem zgromadzeniu, roztrząsano nie sprawy polityczne lub gospodarcze, lecz zagadnienia czysto literackie. Przedmiotem rozpraw był wniosek senatora z Utah, Smitha, domagającego się zakazu sprowadzania do Stanów Zjednoczonych książek „nieprzyzwoitych", wywierających demoralizujący wpływ na czytelników amerykańskich. Smith proponował uprawnienie urzędników celnych do cenzurowania importowanych z Europy książek. Dla uzasadnienia swego wniosku Smith przeczytał szereg wyjątków z różnych książek, których stosy zalegały zarówno trybunę jak i pulpity senatorów. Nad wnioskiem Smitha rozwinęła się żywa dyskusja, przyczem większość mówców wypowiedziała się stanowczo przeciwko powierzaniu urzędnikom celnym tak trudnej roli, jaką jest cenzurowanie utworów literackich. Równie silną opozycję napotkała zasadnicza część wniosku Smitha. Kilku senatorów oświadczyło, że kwestja, jakie mianowicie książki należy uważać za nieprzyzwoite i niemoralne, jest właściwie sporna, gdyż nawet fragmenty szeregu arcydzieł literatury światowej niezupełnie odpowiadają pojęciom bardziej surowych moralistów. Ostateczna decyzja w tej sprawie nie została jeszcze powzięta i dyskusja ma być kontynuowana na następnych posiedzeniach Senatu. Senatorowie będą mieli nielada sposobność do wykazania swych uzdolnień w dziedzinie krytyki literackiej.

—oo—

W przysłowiach odzwierciadla się dusza narodu.

Kilka charakterystycznych przysłów litewskich.

„Czas ma ostre zęby — nawet skały kruszy".
„Ten szczęśliwy, kto szczęścia szuka".
„Księżyc nawet słońce nieraz zaciemnia".
„I lenistwo może się sprzykrzyć".
„Nie zaniedbuj drogi dla ścieżki".
„Kogo słowo nie bije, tego i kij nie poradzi".
„Bez łez niema i radości".
„Dobra prządka i na płocie prząść umie".
„Ze swojemi pragnieniami postępuj jak z dziećmi".
„Psie głosy nie idą w niebiosy".

Rozmaitości

WESOŁY NIEBOSZCZYK

W związku ze 100-letnią rocznicą śmierci poety japońskiego. Ikku, pisma japońskie zamieściły obszerne artykuły poświęcając m. in. wzmianki opisowi jego pogrzebu, który wówczas odbił się w całym kraju szerokiem echem. Ikku za życia znany był ze swoich kaprysów, oraz psot i kawałów, jakie płatał ludziom przy każdej sposobności. Gdy umarł znaleziono testament, w którym zmarły poeta polecił, by zwłok jego nie rozbierano ani nie kąpano, lecz by został spalony w codziennym swoim stroju, w którym go śmierć zastanie. Wszyscy zachodzili w głowę, jaki cel może mieć ten kaprys, zastosowali się jednak do woli zmarłego. Zresztą tajemnica wkrótce się wyjaśniła. Mianowicie poeta kazał swojemu oddanemu słudze powkładać sobie po śmierci pod szaty najróżnorodniejsze ognie sztuczne, a gdy zebrali się już goście pogrzebowi i zapalono stos, wybuchnęło 100 petard, rakiet, rac, żabek i koników. Przerażeni goście rozbiegli się w popłochu, nie rozumiejąc narazie, co się właściwie dzieje. Tak to spełniło się życzenie Ikku dokuczenia ludziom raz jeszcze po śmierci.

„AAAASI" I „AABA".

Są ludzie tak próżni, że sama myśl o tem iż mogliby nie być gdzieś wymienieni na pierwszem miejscu, przyprawia ich o bezsenność. Do takich należy kupiec berliński Bogusław Krysteller. Za wszelką cenę chciał on znaleźć się na pierwszem miejscu liczącego 1400 stron spisu abonentów telefonów berlińskich. Ponieważ na całym świecie, a więc i w Berlinie, spisy te układane są w porządku alfabetycznym, przeto zdawałoby się, że ktoś nazywający się Krysteller nie może być wymieniony na pierwszem miejscu. Ale od czego spryt wrodzony? Krysteller założył fabrykę mebli pod firmą „Aaaasi" i pobił tem samem nawet drukarnię „Aaba", która dawniej zawsze figurowała na czele wszystkich abonentów telefonicznych. W ten sposób stało się zadość próżności Krystellera. Kto wie, może przelicytowana przezeń drukarnia nie da za wygraną i wymyśli sobie nazwę, zaczynającą się na pięć „a".

MILJONER — OFIARA HAZARDU.

Najnowszą tragiczną sensacją Wiednia jest samobójstwo znanego miljonera, Fryderyka Polacka, współwłaściciela jednego z największych przedsiębiorstw tekstylnych na świecie. Polack należał do stałych i najbardziej hazardujących się bywalców najwytworniejszych jaskiń gry, w Monte Carlo, Biarritz, San Sebastiano w Berlinie i w Wiedniu zgrywał się do ostatniego grosza, przegrywając sumy, sięgające setek tysięcy szylingów. Przed dwoma laty firma, którą Fryderyk Polack zarządzał wraz z braćmi Feliksem i Ottonem musiała za niego zapłacić dług karciany, wynoszący dwa miljony szylingów. Nie była to jednak ostatnia przegrana, wobec czego rada familijna zdecydowała usunąć namiętnego gracza od zarządu przedsiębiorstwem, wypłacając mu wcale okrągłą sumkę tytułem udziału. Następnego dnia Fryderyk Polack wpakował sobie w skroń kulę rewolwerową.

STATEK NARZECZONYCH.

Z Ameryki wypłynął okręt „Saturnia" unosząc na pokładzie 1000 Amerykanów greckiego pochodzenia, którzy jadą do ojczyzny, by znaleść przyszłą towarzyszkę życia. Oddawna już dziewczęta greckie z trudnością tylko znajdują mężów, a to z powodu przewyżki liczby kobiet w Grecji. Wreszcie wpadły one na pomysł zwrócenia się do greckiego związku „Ahepa". do którego należy 33.000 Greków, przebywających stale w Stanach Zjednoczonych. Propozycja Greczynek została przyjęta z radością, a skoro nadesłały fotografje, tysiąc młodych ryzykantów wybrało się do kraju, upatrzywszy już zgóry przyszłą oblubienicę. Wszelkie spory, jakie mogą wyniknąć, ma rozstrzygnąć kierownik wyprawy, u którego też znajdują się wszystkie fotografje. „Saturnia" przybije do portu Pireus, gdzie oczekiwać gą będą kandydatki na narzeczone, które w łodziach przybranych kwiatami wyruszą do portu poczem w triumfie przewioza swych przyszłych do Aten.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!!

BILANS
SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW SKRZYNKARZY W WILNIE
na dzień 1 stycznia 1930 roku.

STAN CZYNNY	Zł.	STAN BIERNY	Zł.
Gotówka w kasie.	6.579,43	Saldo r-ku pożyczek	1.692,27
Remanent towarów	12 241,58	Udziały	1.900,00
Ruchomości	541,10	Fundusz zasobowy	1.238,38
Dłużnicy	4.172,52	Rachunek przechodni	1.457,15
Kaucje	12,00	Nadwyżka netto	17.258,83
	23.546,63		23.546,63

(—) Rada Nadzorcza. 1228 (—) Zarząd.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-te Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl.-komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, miejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Antoni Wiszniewski